



NOWY NUMER

CZULE
O PRZYJAŹNI
JAK JĄ
PIELĘGNOWAĆ?

2400 LISTÓW
MARII
DĄBROWSKIEJ
I ANNY
KOWALSKIEJ

ZDROWIE
JAK WSPIERAĆ
W CHOROBI
Już w sprzedaży!



FOT. AP

Widmo wojny na Wschodzie

MISJA
OSTATNIEJ
SZANSY?

USA nie rezygnują z wysiłków, by powstrzymać Władimira Putina przed zaatakowaniem Ukrainy. Ze specjalną misją przyleciał do Europy sekretarz stanu Antony Blinken. Wczoraj był w Kijowie, dziś w Berlinie naradza się z Niemcami, Francuzami i Brytyjczykami. A w piątek w Genewie spotkanie z szefem MSZ Rosji Siergiejem Ławrowem ▶ 10

- Na zdjęciu: konwój pojazdów opancerzonych przemierzający okupowany przez Rosję Krym

Komisja ds. Pegasus obnaża PiS

Złamana demokracja

Po przesłuchaniu Krzysztofa Brejzy przed senacką komisją ds. inwigilacji nie chodzi już o szpiegowanie Pegasusem, ale o to, czy wybory w Polsce były uczciwe. I czy takie będą następne

Paweł Wroński

Pierwsze trzy posiedzenia senackiej nadzwyczajnej komisji to dotkliwa porażka taktyki PiS polegającej na bojkocie i podważaniu jej legalności. Spotkania okazały się merytoryczne, wsparte mocnymi dowodami i coraz bardziej niekorzystne dla obozu władzy.

Jak inwigilowano Breję
Wczoraj senator Krzysztof Brejza, szef sztabu wyborczego KO, przedstawił wiarygodne dowody na to, że wykradzione z jego telefonu informacje i SMS-y były specjalnie preparowane po to, by oczernić go w rządowych i partiiowych mediach. Ataki cyberbronią rozpoczęły się w momencie przygotowania raportu komisji ds. Amber Gold i odbywały się w przededniu ogłoszenia list kandydatów w wyborach parlamentarnych, programu wyborczego KO, wreszcie w trakcie samej kampanii w 2019 r. Dzięki pracownikom TVP, która opublikowała 400 niekorzystnych informacji o Brejzie, obóz

władzy stworzył ciąg technologiczny: służby – nielegalna inwigilacja – spreparowane materiały – pracownicy mediów. Dlatego dziś inaczej brzmią słowa senatorów PiS, którzy gremialnie – poza Janem Marią Jakowskim – głosowali przeciw powołaniu komisji. Mówili, że jej powołanie „podważy powagę Senatu”, a wyniki prac będą miały charakter czysto polityczny. Senatorowie PiS nie odważyli się nawet zadać ekspertom i świadkom pytań. Tylko na pierwszym posiedzeniu Grzegorz Bierecki próbował nieudolnie podważyć wiarygodność specjalistów z Citizen Lab w Toronto, którzy wykryli włamanie do telefonów Brejzy, prok. Ewy Wrzosek i mec. Romana Giertycha oraz dostarczyli na to dowody. A brak informacji o pracach komisji w TVP i próba zastąpienia ich głupawymi komentarzami sprawia oczywiste wrażenie: PiS się boi, PiS ma dużo do ukrycia, PiS czuje się winny. Tym bardziej że dotychczasowe posiedzenia komisji mocno

uprawdopodobniły tezę, że PiS kupił od izraelskiej firmy broń cybernetyczną przeznaczoną do zwalczania terrorystów, aby skierować ją przeciwko swoim obywatelom, a szczególnie przeciwko opozycji.

Polska to wciąż demokracja?
Komisja senacka nie ma uprawnień śledczych, jakie miałyby komisja sejmowa. Ale próba jej bojkotu ze strony tych, którzy mogliby najwięcej w tej sprawie powiedzieć – byłego szefa CBA Ernesta Bejdy, wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia, ministra koordynatora służb Mariusza Kamińskiego, wreszcie wicepremiera ds. bezpieczeństwa Jarosława Kaczyńskiego – nie rozwiąże sprawy. Trzeba bowiem zapytać, czy politycy PiS chcą wziąć pełną odpo-

wiedzialność za to, co robiły służby specjalne? Nadal nie chcą się z tego tłumaczyć? Niebawem pojawią się przecież kolejne pytania. Kaczyński już raz zostawił na spalonym swoich podwładnych, którzy albo zaprzeczali posiadaniu Pegasus, albo – jak Woś czy wice-rzecznik partii Radosław Fogiel – rzekli głupia, opowiadając historyjki o konsoli do gry Pegasus. Prezes PiS próbował pójść tradycyjną „bogoojczyźnianą” ścieżką: mamy Pegasus, bo bronimy Polaków przed terrorystami i przestępcami. W Sejmie istnieje zresztą szansa, co prawda niewielka, na powołanie komisji śledczej. I to, co się dzieje w Senacie, zapewne wpłynie na wahających się, mających resztki przyzwoitości posłów PiS. Sam Kaczyński w 2012 r., wzywając do powołania komisji w sprawie Amber Gold, mówił przecież: „Dziś głosowanie przeciwko powstaniu tej komisji jest przyznaniem się do winy”. Czy PiS jest więc nadal ugrupowaniem przestrzegającym demokratycznego porządku? Czy Polska rządzona przez Zjednoczoną Prawicę jest krajem demokratycznym? I czy po tym, co się stało w wyborach 2019 r., kolejne odbędą się wedle równych i demokratycznych reguł? To są fundamentalne pytania. ●

Brejza: Jak PiS niszczy przeciwników ▶ 6-7



Władza była pewna, że ta sprawa nie ujrzy światła dziennego, ale technika poszła do przodu

KRZYSZTOF BREJZA
senator KO

Kultura
Prorok Houellebecq
Czy słynny pisarz znów przewidział przyszłość? Francja żyje jego nową powieścią ▶ 16

Koronawirus
Omikron w natarciu
Przed nami potężny wzrost zachorowań na COVID-19. Co na to rząd i dlaczego prawie nic ▶ 3



Robert
Jurszo

Kościół świętszy od przyrody

W ubiegłym roku premier Mateusz Morawiecki obiecywał tworzenie nowych i poszerzenie istniejących parków narodowych. Właśnie pokazał, że to tylko słowa. I że dla obozu rządzącego ważniejsze niż prawo i troska o przyrodę są dobre relacje z Kościołem.

Nie pomogło nic: badania przyrodników, stanowisko naukowców z Polskiej Akademii Nauk, krytyczny głos rady naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego, protest artystów, ponad 38 tys. podpisów obywateli i obywatelek. Premier Mateusz Morawiecki podpisał właśnie rozporządzenie wycinające ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1,3 ha na Świętym Krzyżu (Łyścu), gdzie znajdują się budynek szpitalika i muzeum przyrodnicze.

Co prawda „dorzucono” parkowi 62,5 ha lasu pod Grzegorzowicami, ale – jak słusznie mówi dr Jan Urban, członek rady naukowej

parku – przy rządowej interpretacji ustawy o ochronie przyrody można by „wylączyć z Tatrzańskiego Parku Narodowego masyw Kasprowego Wierchu i w zamian za to włączyć do tego parku np. fragment Puszczy Niepołomickiej, byle tylko był to obszar większy”. Czysty absurd. Całej tej operacji dokonano właśnie z pogwałceniem ustawy o ochronie przyrody. Ta stawia sprawę jasno: z parku narodowego można wyciąć jakiś fragment tylko wtedy, gdy stracił on bezpowrotnie swoje walory przyrodnicze bądź kulturowe. Ponad wszelką wątpliwość nic takiego się nie stało.

Jak na ironię podczas inwentaryzacji przyrodniczej prowadzonej przez Stowarzyszenie M.O.S.T. na trawniku przed muzeum przyrodniczym znaleziono chrząszcza *Aleochara stichai* i był to pierwszy jego przypadek w Polsce. Udokumentowano tu również liczne chronione gatunki roślin i zwierząt.

Nie jest żadną tajemnicą, że rząd wycina fragment Łyśca po to, by przekazać go zakonnikom ze Świętego Krzyża, którzy o ten teren i leżące tam budynki zabiegali od lat. Dla dobrych relacji z Kościołem PiS i Solidarna Polska gotowe są łamać prawo i poświęcać przyrodę.

Okrojenie parku to również precedens, który źle rokuje innym obszarom chronionym w kraju. Żeby je zachować, potrzebujemy nie tylko stworzenia nowych parków narodowych, co nie udało się od lat, ale też – jak pokazał dziś premier – musimy strzec istniejących parków przed rządem, który powinien je chronić.

Wystarczy bowiem, że znajdzie się teren, na którym zależy Kościołowi, jakiejś innej instytucji lub firmie, o które zabiega PiS, i wtedy też może się okazać, że z dnia na dzień obszar ten straci swoją wartość przyrodniczą. ●



Komisja Europejska i główni europejscy gracze są przekonani, że przejęcie władzy w Polsce przez Tuska pozwoli na przekształcenie Wspólnoty w zdominowane przez Niemcy superpaństwo

ZBIGNIEW ZIOBRO
minister sprawiedliwości
w „Gazecie Polskiej”

Amsterdam

Fryzjerzy solidarni z artystami



FOT. PETER DE JONG / AP

Holenderskie muzea, teatry i sale koncertowe, na czele ze słynną Concertgebouw, gościli wczoraj fryzjerów i przedstawicieli innych zawodów usługowych, którzy kilka dni temu mogli wznowić pracę. W przeciwieństwie do zirytowanych artystów – instytucje kultury pozostają bowiem zamknięte.

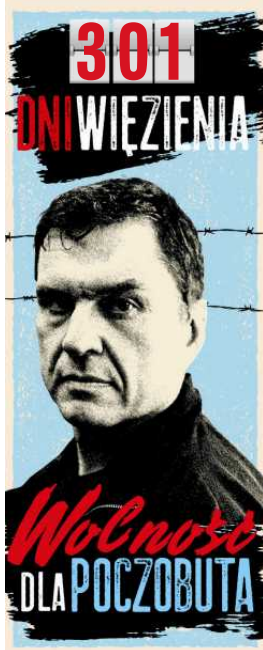
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

80

LAT TEMU
W 1942 r. odbyła się konferencja w Wannsee pod Berlinem. 15 wysokiej rangi nazistów w ciągu 90 minut ustaliło, jak wymordować 11 mln Żydów

Więcej
► Wyborcza.pl/alehistoria
i w sobotę w dodatku „Ale Historia”



Jana Shostak

Ubrana w 1,2 tys. więźniów politycznych

Startowała w konkursach piękności, dokrzyczała się do premiera, a we wtorek ubrana w suknię z portretami prześladowanych Białorusinów odebrała Paszport „Polityki”, prestiżowe wyróżnienie dla młodych artystów.

29-letnia dziś Shostak urodziła się w Grodnie, a do Polski przeniosła się jako 17-latką. W pracy magisterskiej przygotowanej w pracowni Mirosława Balki w Warszawie zachęcała, by zastąpić słowo „uchodźca” słowem „nowak”. Jako doktorantka zdobyła tytuł wicemiss woj. zachodniopomorskiego. Tłumaczyła, że dzięki temu jest rozpoznawalna.

Od czasu wyborów na Białorusi Shostak poświęca całą energię na upominanie się o solidarność z ofiarami Łukaszenki. Podczas wizyty Światłany Cichanouskiej w Polsce zwróciła uwagę Mateusza Morawieckiego na brak wiz turystycznych dla obywateli Białorusi.

Jej najważniejszym działaniem okazała się „minuta krzyku dla Białorusi”. Shostak krzyczała pod instytucjami publicznymi, w telewizyj-



FOT. TEODOR KLEPCZYŃSKI / PASZPORTY POLITYKI

nych studiach i w Parlamencie Europejskim ustami goszczącego tam aktora Bartosza Bieleni. Jej krzyk nie pozwalał zapomnieć o dziejącej się w jej ojczyźnie przemocy.

Do zbiorowego krzyku Shostak namówiła też gości gali Paszportów „Polityki”. Nagrodę odebrała w sukni, na której wydrukowano portrety 1,2 tys. więźniów politycznych. ●

Emilia Dłużewska
Kto jeszcze dostał Paszport „Polityki” ► 17

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Skandal w brytyjskim stylu

Ona była bogata, atrakcyjna i lubiła seks. On był szlachetnie urodzony, splukany i czarujący. Stali się bohaterami jednego z największych skandali obyczajowych w Anglii w latach 60. XX w. Ale publicznie upokorzono tylko ją.



Tylko Zdrowie

Jak działa ruch na mrozie

Nie ma złej pogody, są tylko złe ubrania. Sprawdzamy, dlaczego warto trzymać się tej zasady i jak się ubrać na mróz. Spacer lub bieganie zimą poprawiają nastrój i odporność oraz wydłużają życie.

Omikron się rozkręca

– Sytuacja robi się trudna
– przyznaje minister
zdrowia Adam Niedzielski.
Wczoraj odnotowano ponad
30 tys. zakażeń. Jeśli dyna-
mika się utrzyma, za tydzień
może być już ponad 50 tys.

Judyta Watoła

Ministerstwo Zdrowia codziennie ok. 10.30 ma briefing dla dziennikarzy. Wczoraj pojawił się na nim minister. – Wyniki są bardzo poważne. Te ostatnie dwa dni to taka dynamika, z jaką nie mieliśmy do tej pory do czynienia. Mamy 30 586 nowych zakażeń. To jest liczba, której nie spotkaliśmy w trakcie całej czwartej fali – zaczął Niedzielski.

Zwrócił uwagę na to, że bardzo szybko wzrasta też liczba zleceń na testy. – Omikron odpowiada już za ponad 20 proc. zakażeń. Sytuacja jest rzeczywiście dramatyczna. Jeśli te trendy by się utrzymały, to w przyszłym tygodniu będzie powyżej 50 tys. zakażeń. To stanowi ogromne ryzyko dla systemu opieki zdrowotnej – przyznał.

W szczycie zachorowań ma ich być według niektórych prognoz do 140-160 tys. dziennie. Wciąż jednak nie wiadomo, jak się to przełoży na liczbę hospitalizacji. W krajach zachodnich, które odnotowują w tej chwili rekordy zakażeń, chorych w szpitalach jest stosunkowo niewiele. Tam jednak odsetek zaszczepionych jest znacznie wyższy niż w Polsce.

Co w tej sytuacji robi rząd? Znów przede wszystkim przygotowuje nowe łóżka. Teraz dla chorych na COVID-19 jest ich ok. 30 tys. Dodatkowych obostrzeń, żeby ograniczyć transmisję wirusa, nie będzie. Priorytetem rządu jest utrzymanie jak najdłużej nauki stacjonarnej.

– Jeśli chodzi o obostrzenia, to przypomnę, że one już obowiązują. Wszyscy widzimy, że ich przestrzeganie pozostawia wiele do życzenia. W tej chwili nie jest sztuką obniżenie limitu z 30 do 20 proc., tylko stworzenie takiej konstrukcji prawnej, która zachęci do przestrzegania reguł – stwierdził minister. Zapowiedział jedynie obowiązkowe przejście na pracę zdalną w administracji publicznej i zaapelował do pracodawców, by zrobili to samo tam, gdzie to tylko jest możliwe.

Zanim omikron powie „bye, bye”

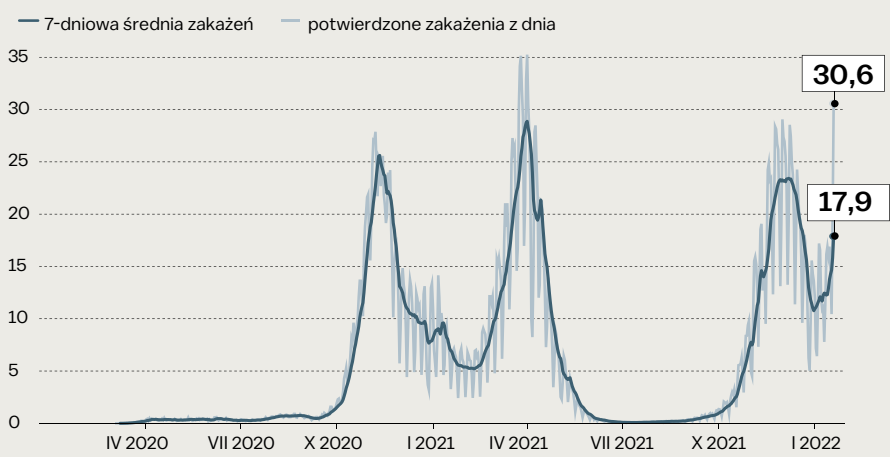
System według ministra jest w stanie obsłużyć do 40 tys. chorych wymagających hospitalizacji. Już wcześniej przyznał, że jeśli będzie ich więcej, dojdzie wręcz do katastrofy.

– Musimy wrócić do zasady DDM [dezynfekcja, dystans, maseczki], bo sytuacja robi się trudna – podkreślił.



Liczba potwierdzonych zakażeń w Polsce

Dane w tys.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO ZDROWIA

„Konstrukcja prawna”, która ma zachęcić do przestrzegania reguł, to ustawa o testowaniu w zakładach pracy, której projekt złożył ponad miesiąc temu Czesław Hoc z PiS o darmowym testowaniu w zakładach pracy. – Ta ustawa będzie kluczowym elementem walki z piątą falą – twierdzi Niedzielski.

Problem w tym, że prace nad nią się wydłużają, bo PiS idzie na rękę antyszczepionkowcom we własnych szeregach. W zeszłym tygodniu nie doszło do drugiego czytania ustawy, bo posłanka Anna Siarkowska zgłosiła poprawkę, która zdaniem wiceministra Waldemara Kraskego wymaga oceny ekspertów. Chodzi o wprowadzenie zapisu o zwolnieniu z obowiązku szczepień osób z wysokim poziomem przeciwciał i niskim ryzykiem zgonu oraz hospitalizacji. – Oznaczanie ryzyka zachorowania i zgonu na podstawie poziomu przeciwciał jest niewykonalne i w ogóle nijak ma się do tej ustawy. Widać, że robią dla antyszczepionkowców jakieś ukłony i łamańce – przyznał kilka dni temu w rozmowie z „Wyborczą” wiceprzewodniczący komisji zdrowia Bolesław Piecha, też z PiS.

Prof. Robert Flisiak, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, stwierdził, że poprawka jest pozabawiona jakichkolwiek podstaw merytorycz-

nych, bo za odporność odpowiadają nie tylko przeciwciała – także pamięć immunologiczna, odporność komórkowa, czynniki genetyczne, choroby współistniejące, wiek. Poza tym odporność jest zmienna w czasie. – Nie bez powodu mimo prób nikt na świecie nie opracował żadnego kalkulatora odporności na SARS-CoV-2 – mówi profesor. Na razie oficjalnej opinii ekspertów – według MZ mają ją wydać konsultanci krajowi – jednak nie ma i nie wi-

– Przygotowania
do rozszerzenia testowania,
system śledzenia kontaktów
i wiele innych rzeczy, jak
wprowadzenie certyfikatów
covidowych powinny zostać
wdrożone już pół roku temu
Jednak lepiej późno niż wcale
– mówi prof. Krzysztof Pyrc

WHO: Nawet się nie zbliżamy do końca pandemii

– Powtarzanie, że omikron
wywołuje łagodne objawy, jest
mylące, pandemia nie zbliża
się do końca, a do tego nie
wiemy, jakie mogą być kolejne
warianty – ostrzega szef Świa-
towej Organizacji Zdrowia
(WHO). I dodaje, że najgorsze
czeka dziś kraje z niskim odset-
kiem zaszczepionych.

– Być może omikron jest średnio mniej dotkliwy. Ale narracja mówiąca, że wywołuje chorobę o łagodnym przebiegu, jest myląca – ostrzega szef WHO Tedros Adhanom Ghe-

breyesus. – Pandemia nawet nie zbliża się do końca.

– Nie popełniamy błędów: omikron prowadzi do hospitalizacji i śmierci, a nawet mniej poważne przypadki dosłownie zalewają dziś szpitale i przychodnie – alarmuje Ghebreyesus. – Poza tym przy tak niewiarygodnych wzrostach liczby zakażeń, jakie wywołuje on na całym świecie, prawdopodobne jest pojawienie się nowych wariantów. Dlatego ważne jest pilnowanie go, testowanie i nieustanne ocenianie.

Ghebreyesus przypomina też, jak ważne są szczepienia.

– Szczególnie martwię się o te liczne kraje, gdzie odsetek zaszczepionych jest niski, bo właśnie osoby niezaszczepione są wielokrotnie bardziej narażone na ciężki przebieg choroby i zgon – przekonuje. Wtórzuje mu dr Mike Ryan, który w WHO odpowiada za kryzysy.

– Wykładniczy wzrost liczby przypadków, bez względu na to, jak poważną chorobę wywołują poszczególne warianty, musi prowadzić do nieuniknionego: większej liczby hospitalizacji i zgonów – mówi Ryan.

Eksperti WHO wyliczają, że w ciągu mijającego tygodnia na świecie potwierdzono 18 mln nowych przypadków zakażeń. Rekordy notują też poszczególne kraje Europy – we Francji dobową ich liczbą zbliża się do pół miliona, we Włoszech przekracza 200 tys., a w Niemczech po raz pierwszy przewyższyła 100 tys.

– To nie czas, by się poddać i wiesić białą flagę – przekonuje Ghebreyesus. – Nadal możemy znacznie zmniejszać wpływ obecnej fali, skutecznie wykorzystując różne narzędzia – te zdrowotne, ale tak-

że środki społeczne, o których wiemy, że działają.

Szef WHO odniósł się też do doniesień, że niektóre kraje kontynentu – jak Wielka Brytania, Irlandia czy Hiszpania – najpewniej minęły już szczyt obecnej fali, bo dobową liczbą nowych zakażeń COVID-19 zaczyna u nich spadać: – Te dane dają nadzieję, że najgorszą część obecnej fali mogą mieć za sobą, jednak żaden kraj nie wyszedł jeszcze na prostą – oznajmił. ●

Marta Urzędowska

Pierwsza rocznica rządów 46. prezydenta USA

Bilans pierwszego roku
Joego Bidena

NA PLUS

PRZYWRÓCENIE NORMALNOŚCI

• Donald Trump wniósł do Białego Domu niespotykane wcześniej standardy. Zalecał obywatelom picie detergentów na COVID-19, przedkładał słowa Putina ponad ustalenia wywiadu USA, flirtował z autokratami, stawiając pod ścianą tradycyjnych sojuszników Ameryki, zwalniał ludzi tweetem, podejmował ważne decyzje pod wpływem impulsu, bez konsultacji z najważniejszymi współpracownikami... Biden przywrócił prezydenturze prestiż i przewidywalność dla partnerów, także w polityce zagranicznej.

NOWE ROZPORZĄDZENIA

• Już w pierwszych dniach rządów Biden zniósł wiele reform poprzednika – te, które mógł odkręcić rozporządzeniami. Np. wstrzymał finansowanie muru na granicy z Meksykiem czy wychodzenie ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO); zniósł kontrowersyjny zakaz podróży do USA dla obywateli niektórych muzułmańskich państw; wprowadził nowe regulacje w walce z pandemią.

TARCZA ANTYCOVIDOWA

• W marcu udało się przepchnąć przez Kongres ogromny program pomocowy dla amerykańskiej gospodarki o wartości 1,9 bln dol. W trudnym czasie pomógł on wielu stanąć na nogi, a to dzięki m.in. bezpośrednim wypłatom dla obywateli, zwiększonym zasiłkom dla bezrobotnych, ulgom podatkowym na dzieci czy grantom i pożyczkom dla firm.

INWESTYCJE W INFRASTRUKTURĘ

• Biden przeorsował także 1 bln dol. na amerykańskie drogi, mosty, koleje, lotniska, porty, transport publiczny, sieci elektroenergetyczne i wodociągowe, łączy telekomunikacyjne i inną infrastrukturę. Białe Dom przekonuje, że to największe takie inwestycje od czasów budowy sieci autostrad i wyścigu kosmicznego z lat 50. i 60.



SĘDZIOWIE FEDERALNI

• To sprawa, która raczej nie gości na czołówkach gazet, ale jest fundamentalna. W pierwszym roku rządów Biden powołał aż 40 sędziów federalnych – najwięcej od czasów Ronalda Reagana i ponad dwa razy więcej niż na tym etapie udało się Trumpowi. Sprzyjała temu sprawna współpraca z Demokratami w Senacie, który zatwierdza nominacje.

PLUS I MINUS

PANDEMIA

• Biden wreszcie oparł decyzje Białego Domu na rekomendacjach ekspertów, rozkręcił sprawny program dystrybucji szczepionek, próbuje zachować równowagę między pewnymi ograniczeniami a utrzymywaniem otwartej gospodarki i szkół. Ale nowe mutacje wirusa podkopały jego optymistyczne przesłanie z lata, że koniec epidemii w USA widać już za rogiem. Do tego Amerykanie nie szczepią się tak chętnie, jak liczono. W pełni zaszczepionych jest tylko 63 proc. obywateli. A sąd najwyższy zablokował niedawno wprowadzony przez Bidena obowiązek szczepień dla pracowników dużych firm.

GOSPODARKA

• Za rządów Bidena Ameryce przybyło 6,4 mln miejsc pracy, a bezrobocie spadło z 6,3 proc. do 3,9 proc. Na fali odbicia po lockdownach ludzie zmieniają posady, rosną płace i PKB, giełdy biją rekordy (indeks S&P wzrósł w 2021 r. o 29 proc.). Jednak w kraju nadal jest o 3,6 mln miejsc pracy mniej niż przed pandemią, a ta znów daje się we znaki. Setki tysięcy zakażeń wywołanych przez omikron utrudniają normalne funkcjonowanie biznesów.

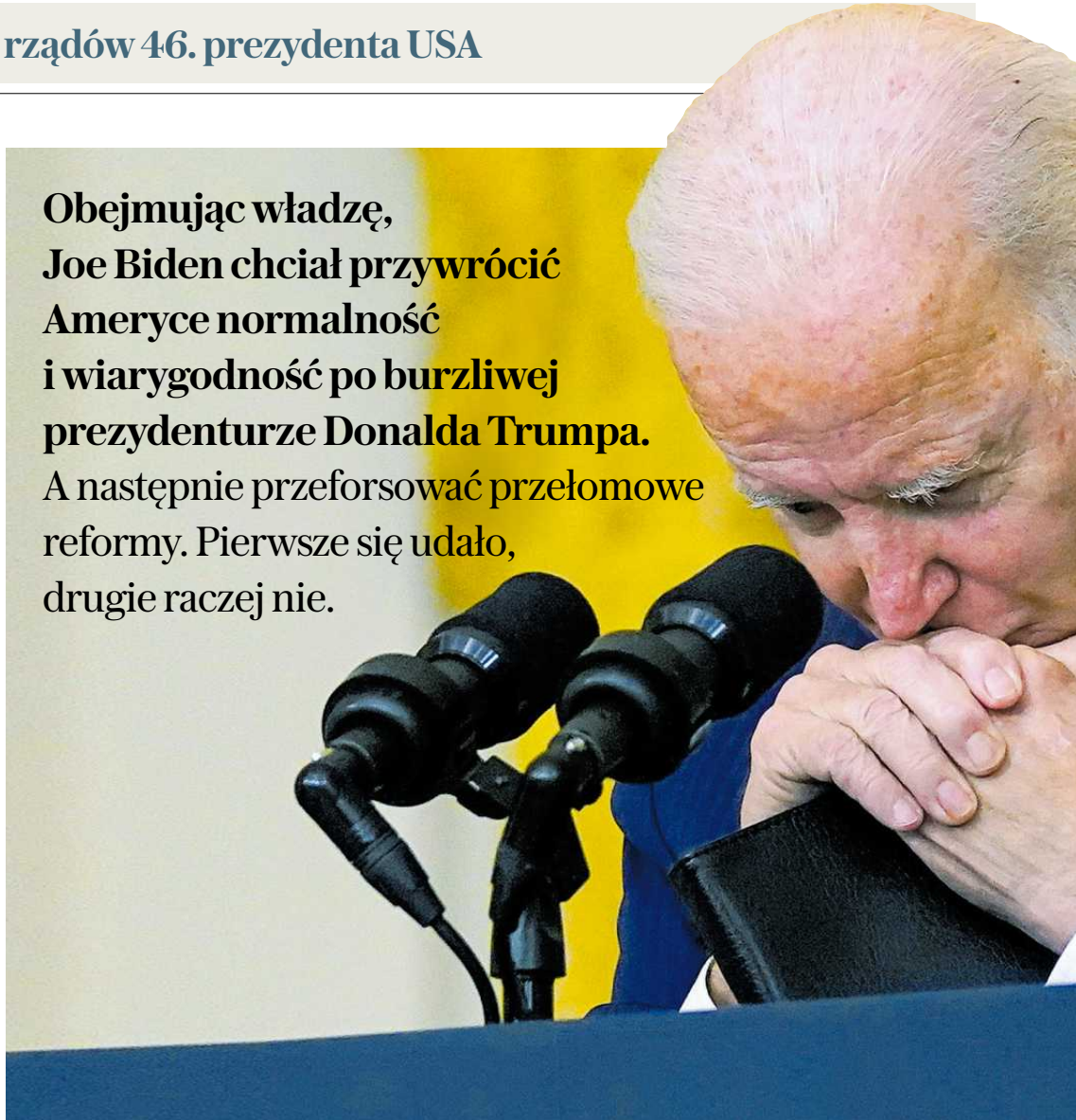
KLIMAT

• Biden odkręcił wiele antyśrodowiskowych rozporządzeń Trumpa, przywrócił USA do paryskiego porozumienia klimatycznego, obiecał, że Stany Zjednoczone do 2030 r. zetną emisję gazów cieplarnianych o połowę (w stosunku do poziomu z 2005 r.). Ale jego starania, by Ameryka przewodziła w globalnej walce ze zmianami klimatu, torpeduje nieuchwalenie kluczowej ustawy w tym względzie (patrz poniżej).



FOT. STEVEN SENNE / AP, ETHAN SWOPE / AP

Obejmując władzę,
Joe Biden chciał przywrócić
Ameryce normalność
i wiarygodność po burzliwej
prezydenturze Donalda Trumpa.
A następnie przeorsować przełomowe
reformy. Pierwsze się udało,
drugie raczej nie.



Tykający zeg

Maciej Czarnecki

Joemu Bidenowi w czwartek stuknął rok od zaprzysiężenia. Co z niego zapamiętamy?

Na pewno entuzjazm milionów wyborców Demokratów, który towarzyszył inauguracji po posępnych latach rządów Trumpa. Prezydenckie przemówienia w sprawie pandemii, które tak mocno kontrastowały z dzikimi briefingami poprzednika. Ambitne zapowiedzi, które prowadziły do frustrujących porażek w Kongresie. Dramatyczne obrazy ewakuacji Amerykanów z Afganistanu. Okazjonalne wpadki, jak podczas szczytu klimatycznego w Glasgow, kiedy wydawało się, że na chwilę przysnął. Wywołujące ciarki na plecach ostrzeżenie przed zagrożeniami dla demokracji w rocznicę szturm na Kapitol.

„Epickie porażki Bidena”

W swoich pierwszych 365 dniach w Białym Domu Biden najpierw jawił się Amerykanom jako stateczny centrysta bez błysku, potem przedzierzgnął się w śmiałego rewolucjonistę, by w końcu utknąć na mieliźnie z latką polityka nieskutecznego, więźnia piętrzących się podziałów politycznych, niekorzystnej arytmetyki w Kongresie i nawracającej pandemii.

Przez chwilę wydawało się, że przełomowy program reform społeczno-klimatycznych uczyni z niego drugiego Franklina Delano Roosevelta. A ustawy gwarantujące prawa wyborcze – drugiego Lyndona B. Johnsona. „Zamiast tego zakończy pierwszy rok urzędowania z niczym” – kwituje bezlitośnie portal Axios w tekście „Epickie porażki Bidena”.

– Myślę, że ma wiele osiągnięć, zwłaszcza na skalę przeciwności – broni prezydenta w rozmowie z Associated Press szef personelu Białego Domu Ron Klain. – Ta prezydentura to praca w toku.

Jednak zderzenie śmiałych planów z twardą rzeczywistością sprawia, że przybywa malkontentów. Jedni kręcą nosem na to, co Biden zapowiada. Drudzy – że nie może tego zrealizować. Duża to sztuka rozczarować jednocześnie lewicę i prawicę.

Efekt? Według średniej ostatnich badań Bidena popiera ok. 42 proc. Amerykanów.

Dla porównania: po pierwszym roku Ronald Reagan, Bill Clinton i Barack Obama mieli po swojej stronie mniej więcej połowę.

Klain ma rację, zwracając uwagę na ograniczenia niezależne od prezydenta.

Największe to Senat: Demokraci nie mają tam 60 głosów koniecznych do przepchnięcia większości ustaw. Rozwiązaniem byłoby rewolucyjne odrzucenie mechanizmu obstrukcji parlamentarnej (filibustera), który w praktyce tego wymaga. Ale temu sprzeciwia się z kolei para krnąbrnych senatorów z własnej partii Bidena – Joe Manchin i Kyrsten Sinema. Impas blokuje reformy praw wyborczych, policji, dostępu do broni.

Z kolei skuteczną walkę z pandemią utrudniają Bidenowi kolejne, coraz bardziej zakaźne mutacje wirusa. A także niechęć części społeczeństwa do szczepionek i innych recept postulowanych przez epidemiologów, której ziarna zasiał jego przeciwnicy polityczni.

Na arenie międzynarodowej po czasach nieobliczalnego Trumpa Ameryka wróciła do tradycyjnej dyplomacji, ale musi mierzyć się z coraz bardziej bezczelną polityką Rosji, rosnącą rywalizacją z Chinami i innymi zagrożeniami, np. programem nuklearnym Iranu.

Będzie jeszcze trudniej?

Najbliższe miesiące będą kluczowe dla całej prezydentury. Do połowy lutego powinniśmy się przekonać, czy koktajl dyplomacji i ostrzeżeń zdoła odwieść Pu-

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

Pierwsza rocznica rządów 46. prezydenta USA



FOT. EVAN VUCCI/AP

ar Bidena

tina od nowej agresji na Ukrainę (według amerykańskiego wywiadu może nastąpić w najbliższych tygodniach).
W kraju zegar też tyka, bo jest bardzo prawdopodobne, że w listopadowych wyborach Republikanie odbiją Demokratom przynajmniej jedną izbę. A wtedy o śmiałych reformach można zapomnieć na lata.
Biden szczylił się tym, że był przez 36 lat senatorem i mistrzem w wykuwa-

niu kompromisów na Kapitolu. Jeśli nie chce zapisać się w historii jako prezydent niespełnionych nadziei (trochę jak Obama, u boku którego był wiceprezydentem), musi jakoś przekabacić opornych.
W środę wieczorem polskiego czasu Biden miał mówić o rocznicy swojego zaprzysiężenia podczas konferencji prasowej, która zakończyła się już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”. ●

NA MINUS

INWESTYCJE SPOŁECZNO-EKONOMICZNE

• Sztandarową reformę Bidena, która zapewniłaby Ameryce wiele zdobyczy socjalnych znanych z Europy i przyspieszyła walkę ze zmianami klimatu, blokuje Manchin. Mimo że Białe Dobre już odchudził ją z 3,5 bln do 1,9 bln dol. Przewiduje ona m.in. darmowe przedszkola, płatne urlopy zdrowotne, zwiększone ulgi podatkowe na dzieci, niższe ceny leków na receptę, zielone inwestycje. I całkiem możliwe, że nigdy nie wejdzie w życie.

PRAWA WYBORCZE

• W republikańskich stanach lokalne legislatury uchwalają kolejne ustawy utrudniające głosowanie w wyborach. Demokraci alarmują, że godzą one przede wszystkim w ich wyborców. Przygotowali dwie ustawy, które by to ukróciły (Freedom to Vote Act i John Lewis Voting Rights Advancement Act), ale w obecnej sytuacji nie ma szans na ich przeforsowanie. To sprawa tak fundamentalna dla demokracji, że w zeszłym tygodniu Biden poparł dopuszczenie w tym przypadku filibustera.

AFGANISTAN

• Biden odziedziczył ten problem po poprzednich administracjach, w tym Trumpa, który podjął decyzję o wycofaniu amerykańskich wojsk po dwóch dekadach obecności w Afganistanie. Jednak dramatyczne sceny ewakuacji, zostawienie na lodzie grupy obywateli USA i części Afgańczyków, którzy pomagali Amerykanom, obciążają też jego konto. Nie sposób nie mieć skojarzeń z chaotyczną ewakuacją Sajgonu w 1975 r.



IMIGRACJA

• Na tej kwestii połamało sobie zęby wielu prezydentów. Na razie Biden też jej nie rozwiązał, a do tego nadział się na zaostrzenie kryzysu. Na południową granicę USA napływają setki tysięcy migrantów z Ameryki Środkowej. Prezydenta krytykuje nie tylko prawica (za nieskuteczność), ale także lewica (za utrzymanie niektórych niehumanitarnych regulacji z czasów Trumpa).

DOSTĘP DO BRONI

• W USA codziennie ginie od kul ponad 100 osób. Biden obiecywał ograniczenie dostępu do broni palnej. Wprowadził parę zmian rozporządzeniami (np. w sprawie zestawów do samodzielnej konstrukcji broni i stabilizatorów nakładanych na przedramię), ale naprawdę przełomowe zmiany mogłyby wprowadzić tylko Kongres. A tam panuje impas.



REFORMA POLICJI

• Fala protestów przeciwko brutalności policji i rasizmowi po zabójstwie George'a Floyd'a w Minneapolis w maju 2020 r. zrodziła zmiany w wielu amerykańskich miastach. Ale mimo obietnic Bidena krajowe reformy utknęły w Kongresie, a czarni zatrzymani nadal giną z rąk policjantów. ●

FOT. DAMIAN KRAVSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, SHUTTERSTOCK

W sobotę w „Wyborczej”

- Afera mailowa, czyli Dworczyk i inni harcerze
- Hold towarzysza Gierka
Jak I sekretarz chciał związać Polskę z ZSRR

Kod do fragmentu książki
„Skarby. Poszukiwacze i strażnicy
żydowskiej pamięci”
na  wyborcza.pl



Brejza: Jak PiS niszczy prze

– Nie mam wątpliwości, że państwo PiS działa w obsesji inwigilowania, podsłuchiwania – stwierdził senator Krzysztof Brejza (KO) na senackiej komisji ds. inwigilacji Pegasusem.

Agata Kondzińska

Na telefon Krzysztofa Brejzy służby PiS włamały się 33 razy w 2019 r., podczas kampanii wyborczej. Brejza był wtedy szefem komitetu wyborczego Koalicji Obywatelskiej. Dzięki Pegasusowi służby miały pełną wiedzę o kandydatach KO do Senatu i Sejmu, znały rozmowy z doradcami, hasła wyborcze.

Włamania odkryli eksperci z laboratorium Citizen Lab w Toronto. Senacka komisja nadzwyczajna rozmawiała z nimi w poniedziałek.

Brejza o obsesji PiS

Zdaniem Brejzy PiS wraca do metod z lat 2005-07. Wspomnił prowokację CBA (kierowanego wówczas przez Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika) przeciwko wicepremierowi i liderowi Samoobrony Andrzejowi Lepperowi. Tzw. afera gruntowa miała wykazać, że Lepper współtworzy układ korupcyjny.

Brejza był autorem raportu komisji śledczej ds. nacisków, która ustaliła naciski wywierane na służby. Przez lata tropił nieprawidłowości wśród rządzących, dlatego dziś dla obozu władzy jest niewygodny. Interesował się m.in. biznesową działalnością Jarosława Kaczyńskiego przy budowie „dwóch wież” spółki Srebrna kontrolowanej przez środowisko polityczne PiS. To on ujawnił również wielkie nagrody przyznane sobie przez rząd Beaty Szydło.

– Nie mam wątpliwości, że państwo PiS działa w obsesji inwigilowania, podsłuchi-



• **Senator Brejza przyszedł na komisję ze swoją pełnomocniczką prawną, a prywatnie żoną Dorotą Brejzą** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wania. Tworzony jest mechanizm niszczenia przeciwników politycznych – przekonywał.

Kalendarz inwigilacji

Na slajdach zestawił włamanie do telefonu z najważniejszymi datami z kampanii wyborczej w 2019 r.

- 5 lipca – dzień posiedzenia sztabu wyborczego, po raz pierwszy spotkanie ze strategami;
- 11 lipca – cały dzień przygotowań do prezentacji oferty programowej Koalicji Obywatelskiej;
- 30 lipca – dzień prezentacji list wyborczych, przygotowanie składu personalnego;
- 29 sierpnia – Brejza zgłoszony jako kandydat w Państwowej Komisji Wyborczej;
- 7 września – Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych w Łodzi;
- 8 października – cztery dni przed wyborami Brejza wygrywa proces w trybie wyborczym z pracownikiem TVP.

Włamywaczy mogła też interesować działalność komisji wyjaśniającej aferę Amber Gold. Brejza podawał daty. Do jedynego

Nie wiem, skąd bierze się obsesja tych ludzi na naszym punkcie.

Chciałbym, żeby służbami kierowały osoby, które mają w sobie chłód emocjonalny, a nie osoby, które kierują się żarem nienawiści

KRZYSZTOF BREJZA
senator KO

włamanie w czerwcu 2019 r. doszło akurat 13 czerwca, w dniu przyjmowania końcowego raportu komisji. 16 października, w dniu sprawozdania komisji śledczej w Sejmie, też było włamanie. – Ta komisja nie posłużyła do zniszczenia Platformy Obywatelskiej, choć taka była narracja PiS. Ale okazała się dla nich

tak niewygodna, że nie odegrała żadnej roli w kampanii wyborczej – wyjaśniał.

Brejza podkreślał, że inwigilacja nie mogła mieć związku z żadną sprawą kryminalną, bo choć służby PiS próbowały znaleźć na niego haki dotyczące np. majątku, nie wykazały żadnych nieprawidłowości.

Tak TVP wspierała hejt

Senator Sławomir Rybicki (KO) zapytał Brejzę o materiały w TVP. – W czasie kampanii było ich 400. Gdybym chciał oczyścić swoje imię, musiałbym wyłożyć 13 mln zł na kampanię reklamową w kontrze do tej kampanii nienawiści, oczerniania przeprowadzoną przez TVP – podliczył Brejza.

TVP wykorzystwała sapreparowae materiały, by przekonać widzów, że Brejza stworzył w inowrocławskim magistracie, rządzonego przez jego ojca Ryszarda, miejsce, z którego pracownicy mieli hejtować PiS. Pracownik TVP Samuel Pereira nazywał to miejsce „wydziałem nienawiści”.

Senator przedstawił komisji chronologię zdarzeń. W kwietniu 2019 r., przy pierwszym włamaniu przy użyciu Pegasusa, służby wykradły z jego telefonu bazę SMS-ów. Znalazły wiadomości nawet z 2014 r. kierowane do różnych osób, w różnym czasie i w różnym kontekście. 17 takich SMS-ów spreparowano do jednego rzekomego e-maila. Następnie TVP Info podała, że Brejza „naład pracuje nad organizacją swojej grupy. Śledczy zabezpieczyli komunikat wysłany przez Brejzę do swojego współpracownika”. Ten komunikat miał brzmieć, że „na jednej z mejni do odbioru są zorganizowane telefoniki”.

– Tworzy to kontekst, że uczestniczyłem w operacji załatwiania komuś lewych telefonów do niecných rzeczy na mejni. A sprawa jest banalna: moja asystentka załatwiła mi wizytę na mejni, a zwrot „telefoniki zostały zorganizowane” dotyczy obdzwonienia ludzi na dyżur poselski. Osoba ze służb, która dopuściła się tej preparacji, dobrze wiedziała, że uczestniczy w czymś kłamliwym, bo telefon był zarejestrowany na asystent-

Stępkowski nie będzie orzekał w Strasburgu

Po ubiegłorocznym odrzuceniu listy polskich kandydatów do Trybunału w Strasburgu, rząd jeszcze raz zgłosił tę samą listę. I znów została ona odrzucona.

O odrzuceniu całej listy zdecydowała komisja ds. wyboru sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, która działa w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE).

„Nie wszyscy kandydaci spełniają wymogi” – zdecydowała, zwracając się do polskiego rządu o przedstawienie nowej listy propozycji.

W ten sposób powtórzył się scenariusz, który obserwowaliśmy już w ubiegłym roku. ZPRE odrzuciło wtedy całą listę z Polski po raz pierwszy. Co zrobiło MSZ? Resort zorganizował kolejny konkurs i znów zgłosił identyczną listę.

– To dowód na to, że rząd za wszelką cenę forsuje swoich kandydatów – mówiła „Wyborczej” Dominika Bychawska-Siniarska, prawniczka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Stępkowski i Karska

Chodzi o kandydatów na sędziów, którzy rozstrzygają skargi na na-

ruszenia praw człowieka. Również skargi na „reformy” sądownictwa PiS, a Polska przegrywa ostatnio takie sprawy w Strasburgu. W ETPC zasiada 47 sędziów – po jednym z każdego państwa należącego do Rady Europy. Kadencja sędziego z Polski dobiegła końca w październiku. Jego następcę wybierze w głosowaniu Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy spośród kandydatów zgłoszonych przez Polskę. By ich wyłonić, potrzebny będzie trzeci konkurs.

Na odrzuconej liście znalazł się m.in. Aleksander Stępkowski – doktor habilitowany prawa, pracujący jako profesor na Uniwersytecie Warszawskim. Stępkowski jest współzałożycielem Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”. Gdy w 2015 r. PiS wygrał wybory, wszedł do rządu Beaty Szydło i został wiceszefem MSZ. Później dzięki „dobrej zmianie” w sądownictwie został sędzią Sądu Najwyższego. Rekomendację do SN zawdzięczał upolitycznionej Krajowej Radzie Sądownictwa.

Szansę na urząd sędziego w Strasburgu ponownie straciła też Elżbieta Karska – doktor habilitowana prawa i profesor Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Karska



• **Aleksander Stępkowski jest współzałożycielem Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”** FOT. JACEK DOMIŃSKI/REPORTER

kieruje tam Katedrą Ochrony Praw Człowieka. Prywatnie jest zaś żoną europosła PiS Karola Karskiego. W 2018 r. Mateusz Morawiecki powołał ją do Rady Legislacyjnej doradzającej premierowi.

Na odrzuconej liście była też Agnieszka Szklanna, doktor prawa i adwokatka, która od 2003 r. pracuje w Sekretariacie Rady Europy w Strasburgu.

Lewica: Sytuacja bez precedensu

– To kolejna dramatyczna wiadomość o nieudolności polskiego

rządu – komentował w środę poseł Lewicy Andrzej Szejna, delegat do ZPRE. Poseł Lewicy Krzysztof Śmiszek nazwał ponowne zgłoszenie tej samej listy „prowokacją rządu”, a jej odrzucenie sytuacją bez precedensu.

– Po odrzuceniu listy, na której znajdowali się pan Stępkowski, pani Karska i pani Szklanna, rząd przedstawił tę samą listę. To nie tylko nonszalancja, to lekceważenie. Polska nie będzie miała swojego sędziego w ETPC – mówił Szejna i dodał, że niedawno ZPRE przyjęło rosyjskich kandydatów. – Przyjęło listę od Rosji, która dzisiaj zbiera wojska na granicy z Ukrainą – mówił.

Skąd ci sami kandydaci?

Dlaczego MSZ zgłosiło ponownie tych samych kandydatów? Bo – jak tłumaczył resort – „lista została odrzucona ze względów proceduralnych, a nie merytorycznych”, zatem ci sami kandydaci mogą startować jeszcze raz. Już wiemy, że komisja ds. wyboru sędziów nie podziela tego zdania.

Zresztą również organizacje, które obserwowały drugi konkurs, zorganizowany przez MSZ, zgłaszały

szereg nieprawidłowości. Dziewięć organizacji zajmujących się prawami człowieka, m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka i samorządy prawnicze, uznało, że zespół, który wyłaniał kandydatów, miał być „wrażliwy na wpływy o charakterze politycznym”.

Kto wyłaniał kandydatów? Między innymi prof. Uniwersytetu Opolskiego Paweł Sobczyk, wicedyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, podległego ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze, i dr Krzysztof Szczudki, prezes podległego premierowi Rządowego Centrum Legislacji, zatrudniony wcześniej w kancelarii prezydenta Andrzeja Dudy i KPRM Mateusza Morawieckiego. W zespole znalazła się również Agnieszka Gracz, była dziennikarka mediów Tadeusza Rydzika i autorka książek o objawieniach. Reprezentowała fundację, która walczy z aborcją i uznaniem praw osób LGBT. Do zespołu powołał ją szef MSZ. Zespołowi przewodniczył poseł PiS i wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk. ●

**Karolina Stowik
Łukasz Woźnicki**

ciwników

kę. Ktoś celowo zamienił nadawcę z odbiorcą – opowiadał Brejza.

Senator Brejza przyszedł na komisję ze swoją pełnomocniczką prawną Dorotą Brejzą, a prywatnie żoną. Dorota Brejza przypomniała, że sama TVP zdradziła w swoich materiałach, skąd miała spreparowane SMS-y: od CBA i prokuratury. Jej mąż dodał, że celem operacji służb było też zlokalizowanie osób, które dostarczały mu informację o działaniach władzy.

Ataki na rodzinę

10 stycznia Brejza złożył pozew przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu, po tym jak prezes PiS stwierdził, że na senatorze KO ciąży poważne zarzuty. Cztery godziny później do Ryszarda Brejzy przyszło CBA z wezwaniem, by stawiał się w gdańskiej prokuraturze.

O sprawę pytał Władim Tyszkiewicz, senator niezależny. Chciał wiedzieć, jakiego przestępstwa dopuścił się „jeden z wybit-

niejszych samorządowców w Polsce”. – Tata ma zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez jedną z radnych, bez jego wiedzy. Ta radna dostała korzyść majątkową, że ktoś wydrukował jej ulotki – 600 czy 700 sztuk – za 100 lub 90 zł. Postawili też naciągane zarzuty niedopełnienia obowiązków – wyjaśnił Krzysztof Brejza.

Senator Magdalena Kochan (KO) dopytywała Dorotę Brejzę, jak cała sprawa wpłynęła na rodzinę, szczególnie na dzieci.

– PiS wspiera rodzinę wyłącznie deklaratywnie. Naszą rodzinę PiS postanowił zniszczyć. Mamy troje dzieci, są małe, ale rozumieją co się dzieje, widzą, że ktoś nas słuchał, że ktoś z nami był. Nie zliczę, ile razy musiałam uspokajać syna, który ma 12 lat, ogląda telewizję, czyta internet, a przeczytał, że ktoś obraził jego tatę. To są koszty emocjonalne, które ponosimy. Niech to obciążą sumienia tych, którzy o tym decydowali – odpowiedziała Dorota Brejza. ●

Opinie prawników

Materiały z Pegasusa bezużyteczne w procesie karnym

W drugiej części obrad komisji stawili się eksperci: prof. Dobrosława Szumiło-Kulczycka i dr Adam Behan, prawnicy z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przypomnieli, że Pegasus powstał do rozpracowywania grup terrorystycznych i może śledzić np. rozkład pomieszczeń: – Wtedy grupa szturmowa dostaje wiedzę, gdzie wejść, jak działać. To nie było narzędzie do śledzenia drobnych przestępstw – mówił Behan.

Prawnicy wskazywali, że służby mogą dziś podjąć kontrolę operacyjną nie tylko wtedy, kiedy

zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa, ale w celu rozpoznawania przestępstw. Zwracali uwagę, że nie ma kontroli następczej. Służba może spreparować materiały, żeby dostać zgodę sądu na kontrolę operacyjną Dostanie ją, przeprowadzi, a potem stwierdzi, że nie ma dowodów na działalność przestępczą, a jednak wiedzę o człowieku pozyskała.

Eksperci dowodzili też, że materiały pozyskane dzięki Pegasusowi mogą mieć niewielką wartość dowodową, skoro za pomocą programu można manipulować treściami. Ale wszystko i tak zależy od oceny sądu.

Senator Marcin Bosacki chciał wiedzieć, czy takie materiały mogą być przekazane np. mediom. – Są niejawne, czyli wpadamy we wszelkie konsekwencje, mamy do czynienia z przestępstwem. Jeśli nie idą do prokuratora, muszą być niezwłocznie zniszczone. Oczywiście diabeł tkwi w szczegółach, czyli co znaczy „niezwłocznie” – tłumaczyła Szumiło-Kulczycka. Mówiła, że w sprawie Brejzy, którego wiadomości pokazała TVP, materiały miała prokuratura, co może znaczyć, że wszczęto postępowanie w sprawie, a wtedy prokurator może zdjąć klauzulę tajności z dokumentów. ●

Agata Duda i „lex Czarnek”

Pierwsza dama odpowiedziała na apel opozycji o spotkanie w sprawie „lex Czarnek”. – Pani Agata Duda ma długi staż w szkole, prawdopodobnie wie, z jakimi problemami borykają się uczniowie, nauczyciele i dyrektorzy – ocenia Kinga Gajewska z KO.

Informację o spotkaniu podał jako pierwszy portal WP.pl. Ma się odbyć 24 stycznia. Potwierdziła to na Twitterze Kinga Gajewska z KO. Zaproszenie miało przyjść zaledwie kilka minut po briefingu posłanek, podczas którego apelowały do prezydentowej o zajęcie stanowiska ws. „lex Czarnek”.

– Minister Czarnek wielokrotnie mówił, że to rodzice, nauczyciele i dyrektorzy prosili go o zmianę przepisów i że to oni pisali ustawę „lex Czarnek”. Że to dyrektorzy prosili, aby zwalniano ich bez wypowiedzenia, że nauczyciele prosili, by nie mogli uczyć tak, jak chcą, a rodzice nie chcieli mieć nic do powiedzenia w sprawie zajęć dodatkowych. To wierutne kłamstwo – mówiła podczas briefingu Kinga Gajewska z KO, członkini sejmowej komisji edukacji.

Była minister edukacji, posłanka KO Krystyna Szumilas przypomniała o swojej kontroli poselskiej przeprowadzonej w biurze małopolskiej kurator oświaty Barbary Nowak, która mówiła w mediach o 800 przypadkach, kiedy rodzice nie byli pytani o zgodę na wejście organizacji pozarządowych do szkół. – Okazało się, że te przypadki są znane pani kurator z raportu Ordo Iuris. Ona sama nie sprawdziła, czy to prawda, nie stanęła w obronie dzieci i rodziców. Tak

teraz zachowują się kuratorzy: są politykami – stwierdziła Szumilas. I dodała, że właśnie o tym chcą rozmawiać z prezydentową.

– Chcemy, żeby [prezydentowa] zrozumiała, jak ważne jest pozwolenie szkole na autonomię i rozwój. I niewymuszanie na rodzicach, by swoją władzę rodzicielską oddali kuratorom pokroju pani Nowak – mówiła Barbara Nowacka z KO. Przypomniała też głośną sprawę ministra sportu Łukasza Mejszy, który odwiedził jedną ze szkół w Zielonej Górze i opowiadał dzieciom o swoim zawodzie. – Człowiek oskarżony o żerowanie na chorych dzieciach odwiedza szkołę i rozdaje gadżety ministerstwa. To są standardy, które wzmocni „lex Czarnek”. Bo to kurator będzie decydował o tym, kto może wejść, a kto nie może. Wejście tylko swój – mówiła Nowacka.

Wcześniej Radio RMF FM donosiło, że Kancelaria Prezydenta nie jest zadowolona z projektu nowelizacji prawa oświatowego – słynnego „lex Czarnek” – i ma podzielić opinię, że uprawnienia kuratorów będą zbyt szerokie, szczególnie gdy nadzór nad ich pracą sprawuje bezpośrednio minister edukacji i nauki. Minister Przemysław Czarnek ma w tej sprawie spotkać się z prezydentem Andrzejem Dudą jeszcze przed rozpoczęciem prac w Senacie, czyli w tym tygodniu. ●

Karolina Słowik

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

Prawa człowieka w TK

• Trybunał Konstytucyjny zajmował się w środę przepisem europejskiej konwencji praw człowieka, gwarantującym każdemu prawo do sądu. Prokurator generalny Zbigniew Ziobro wystąpił o uznanie go za niezgodny z konstytucją.

• Ziobro skarży ten przepis w określonym rozumieniu – tak jak interpretował go Trybunał w Strasburgu w orzeczeniach niekorzystnych dla polskiego rządu.

• Przyszły wyrok polskiego Trybunału nie sprawi, że wyroki Trybunału w Strasburgu staną się „nieistniejące”, jak chciałoby Ministerstwo Sprawiedliwości. Rząd może jednak potraktować rozstrzygnięcie TK jako pretekst, aby nie wykonywać wyroków Strasburga. Byłoby to naruszenie zobowiązań międzynarodowych i prowadziłoby do dalszego łamania praw człowieka w Polsce.

• Ciąg dalszy rozprawy – 25 stycznia.

Pani

Ninie Terentiew

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Tamara Aagten-Margol, Okil Khamidov, Zarząd oraz Współpracownicy Polot Media



www.nekrologi.wyborcza.pl/34153321

Z głębokim żalem żegnamy naszego wieloletniego Kierownika, serdecznego Kolegę, a dla wychowanków Mistrza



Profesora Romana Micnasa

światowej klasy naukowca, człowieka o nieprzeciętnej pracowitości i wiedzy, którą zawsze chętnie się dzielił, mentora pełnego życzliwości, wyrozumiałości i cierpliwości.

Rodzinie Profesora

składamy

serdeczne wyrazy współczucia.

Pracownicy i Seniorzy Zakładu Teorii Materii Skondensowanej Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34153370

Naszemu Przyjacielowi

Włodzimierzowi Zientarskiemu

wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci

Żony

przesyłają

Zarząd i Pracownicy Toyota Motor Poland



www.nekrologi.wyborcza.pl/34153411

Panu

Włodzimierzowi Zientarskiemu

wyrazy najszczerzego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

przyjaciele z The&Partnership Poland



www.nekrologi.wyborcza.pl/34153413

ZDROWIE

Leczenie uzdrowiskowe

Sanatorium w pandemii

Jakich formalności należy dopełnić, by skorzystać z leczenia uzdrowiskowego? Ile to kosztuje? Co refunduje NFZ?

Leszek Kostrzewski

Decyzję o tym, kiedy i dokąd pojedziemy, podejmuje NFZ. Informuje nas o niej nie później niż dwa tygodnie przed wyjazdem.

WYNIK NEGATYWNY

I – Wszystkie osoby, które wyjeżdżają do uzdrowisk, muszą mieć negatywny wynik testu na obecność koronawirusa lub wykonany pełen cykl szczepień przeciw COVID-19 – informuje nas Sylwia Wądrzyk, dyrektor biura komunikacji społecznej NFZ. Dodaje: – Testy można wykonać nie wcześniej niż cztery dni przed terminem rozpoczęcia leczenia uzdrowiskowego we wskazanych punktach pobrań. Pacjent otrzymuje SMS z informacją o terminie i miejscu wykonania testu. Nie jest potrzebne żadne dodatkowe skierowanie. Testy finansuje Narodowy Fundusz Zdrowia, więc dla pacjenta test jest bezpłatny. O wyniku poinformuje uzdrowisko, do którego pacjent został skierowany.

W przypadku negatywnego wyniku testu – uzdrowisko potwierdzi telefonicznie rozpoczęcie leczenia. Jeżeli wynik testu będzie pozytywny, pacjent powinien niezwłocznie poinformować o tym właściwy oddział wojewódzki NFZ i zwrócić tam skierowanie na leczenie uzdrowiskowe. Zostanie wyznaczony nowy termin.

CODZIENNA OBSERWACJA

2 A jak wygląda sytuacja, gdy już przyjeżdżamy do uzdrowiska? – Stan zdrowia osób przebywających w uzdrowisku jest codziennie monitorowany. Bezwzględnie zaleceniem jest stosowanie w sanatoriach środków ochrony osobistej, przestrzeganie zasad higieny i utrzymywanie dystansu. Podczas przyjęcia do uzdrowiska pacjent przechodzi kontrolę epidemiologiczną, jest pytany o stan zdrowia, również o to, czy nie występują u niego takie objawy jak podwyższona temperatura ciała, kaszel, duszności, trudności w oddychaniu. W uzasadnionych przypadkach uzdrowisko może wykonać test antygenowy – wyjaśnia Sylwia Wądrzyk.

SKIEROWANIE

3 Skierowanie na leczenie uzdrowiskowe wystawia lekarz, biorąc pod uwagę: aktualny stan zdrowia pacjenta, brak wskazań lub istniejące przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na zdrowie pacjenta. Skierowanie może wystawić tylko lekarz, który ma podpisaną umowę z NFZ albo pracuje w przychodni, która zawarła taką umowę.



FOT. MIECZYSŁAW MICHALAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wzory skierowań są do pobrania na stronie [MZ.gov.pl](https://mz.gov.pl) w zakładce: leczenie.

JAKIE BADANIA TRZEBA ZROBIĆ PRZED WYJAZDEM?

4 Aby wyjechać, trzeba mieć aktualne wyniki następujących badań:

- OB,
- morfologia,
- ogólne badanie moczu,
- rentgen klatki piersiowej,
- EKG.

Jeśli do sanatorium jedzie dziecko, musi mieć aktualne wyniki:

- OB,
- morfologii,
- ogólnego badania moczu,
- badania kału na obecność jaj pasożytów.

Wyniki wymienionych wyżej badań muszą być dołączone do skierowania bądź wpisane do jego odpowiednich rubryk.

DECYZJA

5 Kompletną dokumentację medyczną wraz ze skierowaniem należy zawiązać do swojego oddziału NFZ. Dokumenty można też wysłać pocztą.

Fundusz ma 30 dni na „zaakceptowanie skierowania pod względem celowości leczenia uzdrowiskowego”. Jeżeli NFZ zażąda dodatkowych pism lub badań, procedura może się przedłużyć o 14 dni. Skierowanie zarejestrowane w oddziale NFZ jest sprawdzane przez zatrudnionego w Funduszu lekarza specjalistę w dziedzinie balneoklimatologii i medycyny fizykalnej lub rehabilitacji medycznej, który ocenia jego celowość i wskazuje rodzaj oraz miejsce leczenia uzdrowiskowego.

JAK REALIZOWANE SĄ ŚWIADCZENIA?

6 Świadczenia są realizowane w warunkach ambulatoryjnych (przychodzimy na zabiegi) lub stacjonarnych (jesteśmy zakwaterowani w ośrodku).

Pacjenci, których stan zdrowia wymaga bardziej intensywnego leczenia, kierowani są do szpitali uzdrowiskowych. Pobyt jest kontynuacją leczenia w zwykłym szpitalu. Do sanatorium kierowani są przewlekłe chorzy, których stan nie wymaga pobytu w szpitalu uzdrowiskowym.

Popularne kierunki

- **Uzdrowiska nizinne:** Augustów, Krasnobród, Busko-Zdrój, Nałęczów, Ciechocinek, Połczyn-Zdrój, Goczałkowice-Zdrój, Przemyśl-Zdrój, Gołdap, Solec-Zdrój, Uniejów, Horyniec-Zdrój, Supraśl, Inowrocław, Swośzowice, Konstancin, Wieniec-Zdrój
- **Uzdrowiska nadmorskie:** Kamień Pomorski, Świnoujście, Kołobrzeg, Ustka, Sopot, Dąbki
- **Uzdrowiska podgórskie:** Cieplice-Zdrój, Piwniczna-Zdrój, Czarniawa-Zdrój, Polanica-Zdrój, Długopole-Zdrój, Polańczyk, Duszniki-Zdrój, Rymanów-Zdrój, Iwonicz-Zdrój, Szczawnica-Zdrój, Kudowa-Zdrój, Ustroń, Muszyna-Zdrój, Wapienne
- **Uzdrowiska górskie:** Jedlina-Zdrój, Szczawnica, Krynica-Zdrój, Świeradów-Zdrój, Łądek-Zdrój, Wysowa-Zdrój, Rabka-Zdrój, Żegiestów-Zdrój
- **Sanatorium w urzędzonym wyrobisku górniczym:** Wieliczka

JAK DŁUGIE SĄ TURNUSY?

7 Pobyt w szpitalu uzdrowiskowym trwa 21 dni i jest bezpłatny (dla dzieci to 27 dni). Pracujący otrzymuje w tym czasie zwolnienie lekarskie.

Pobyt w sanatorium uzdrowiskowym trwa 21 dni. Pobyt dziecka jest bezpłatny, natomiast dla osoby pracującej częściowo odpłatny i odbywa go ona w ramach urlopu wypoczynkowego.

Pobyt w szpitalu uzdrowiskowym na rehabilitacji uzdrowiskowej trwa 28 dni, jest bezpłatny i odbywa się w ramach zwolnienia lekarskiego.

Pobyt w sanatorium uzdrowiskowym na rehabilitacji uzdrowiskowej trwa 28 dni, jest częściowo odpłatny i odbywa się w ramach urlopu wypoczynkowego.

Uzdrowiskowe leczenie ambulatoryjne dorosłych i dzieci trwa od sześciu do 18 dni.

Na leczenie uzdrowiskowe mogą być kierowani jedynie pacjenci wystarczająco sprawni, by odbyć podróż do uzdrowiska, samodzielnie, zdolni do samoobsługi i korzystania z zabiegów leczniczych.

ILE PŁACI PACJENT?

8 Pierwszy koszt, który ponosimy w związku z wyjazdem, to dojazd do ośrodka. Płacimy też za noclegi i wyżywienie. Ceny ustala minister zdrowia.

Taniej jest w tzw. pierwszym sezonie rozliczeniowym (od 1 października do 30 kwietnia), drożej w drugim (od 1 maja do 30 września). Wysokość opłaty zależy też od standardu pokoju.

Za dobę zapłacimy odpowiednio:

- za pokój jednoosobowy z łazienką w pierwszym sezonie – 31 zł, w drugim – 38,90 zł;
- za jednoosobowy pokój bez łazienki w pierwszym sezonie – 23,70 zł, w drugim – 31,60 zł;
- za pokój jednoosobowy w studiu w pierwszym sezonie – 24,8 zł, w drugim – 35,60 zł;
- za pokój dwuosobowy z łazienką w pierwszym sezonie – 18,60 zł, w drugim – 26 zł;
- za pokój dwuosobowy w studiu w pierwszym sezonie – 15,70 zł, w drugim – 23,70 zł;
- za pokój dwuosobowy bez łazienki w pierwszym sezonie – 13,50 zł, w drugim – 18,60 zł;
- za pokój wieloosobowy z łazienką w pierwszym sezonie – 11,90 zł, w drugim – 14,10 zł;
- za pokój wieloosobowy w studiu w pierwszym sezonie – 11,30 zł, w drugim – 12,90 zł;
- za pokój wieloosobowy bez łazienki w pierwszym sezonie – 10,10 zł, w drugim – 11,30 zł.

Pokój w studiu ma przedpokój i łazienkę wspólną z jednym pokojem lub z kilkoma pokojami.

W niektórych ośrodkach nie ma możliwości wyboru pokoju, w którym zostaniemy zakwaterowani.

Nie płacimy za leczenie i zabiegi.

Kiedy NFZ może nie wyrazić zgody na leczenie uzdrowiskowe?

Jeśli skierowanie nie uzyska akceptacji NFZ, zostanie odesłane lekarzowi, który je wystawił.

Fundusz ma obowiązek poinformować pacjenta na piśmie o odmowie i jej przyczynach. Od tej decyzji nie przysługuje odwołanie. Przyczyną odmowy mogą być wyłącznie względy medyczne.

NFZ może też pisemnie powiadomić o braku miejsc w sanatorium. W zawiadomieniu znajdziemy swój numer w kolejce i przybliżony czas oczekiwania.

ILE CZEKAMY NA WYJAZD?

9 Na wyjazd na leczenie w sanatorium czeka się od 18 do 28 miesięcy, na przyjęcie do szpitala uzdrowiskowego – od 6 do 12 miesięcy. Dzieci są przyjmowane na bieżąco.

Narodowy Fundusz Zdrowia zaznacza, że terminy pobytu w sanatorium przesuwane są jedynie w przypadkach losowych, np. z powodu choroby.

Na stronie internetowej Skierowania.nfz.gov.pl można bezpłatnie sprawdzić aktualne miejsce na liście oczekujących na leczenie uzdrowiskowe. Wystarczy podać numer skierowania. Płatne powiadomienia SMS nie są usługą NFZ. ●

wyborcza.pl

• Więcej przydatnych porad znajdziesz na [Wyborcza.pl/poradniki](https://wyborcza.pl/poradniki)

Skasowali pirata

005
0210

TYSIĄCĄ ZŁOTYCH
• grzywny zapłaci według nowego taryfikatora 32-letni pirat drogowy ujęty po pościgu w Jastrzębiu-Zdroju (śląskie), który popełnił wiele wykroczeń drogowych oraz uszkodził dwa radiowoz-y, a w jego audi policjanci znaleźli narkotyki, broń gazową i pałkę teleskopową

Toruń. Nie zrozumieli przesłania z billboardu i wycięli topole w pień



FOT. KAMIL SNOCHOWSKI

„Poniesiesz wszelkie koszty, zapłacisz każdą cenę, by być nieświadomym źródła własnych problemów” – napisali artyści z toruńskiej Galerii Rusz na swojej najnowszej realizacji. Przekaz jakoś nie dotarł do Miejskiego Zakładu Komunikacji, który – po uzyskaniu stosownych zgód – zlecił wycinę pięciu topól wokół billboardu na Szosie Chełmińskiej. – Rzeczywistość dogoniła plakat – zauważył na swoim Facebooku społecznik Kamil Snochowski.

MZK uzasadnia decyzję budową linii tramwajowej. Obiecuje, że po zakończeniu inwestycji w tej części Torunia posadzi 217 drzew. ● gg

Telefon Zaufania

Ministerstwa dostały klapsa

Wrocławski przedsiębiorca Aleksander Twardowski zainicjował zrzutkę na zlikwidowany przez rząd PiS Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży i w ciągu doby uzbierał trzy razy więcej, niż było potrzeba.

Karolina Kozakiewicz

WROCŁAW

Działający od 13 lat Telefon Zaufania 116 111, prowadzony przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, nie otrzymał dofinansowania Ministerstwa Zdrowia. Resort unieważnił konkurs.

Uruchomienie alternatywnej linii ogłosiło za to Ministerstwo Edukacji. Poprowadzi ją katolicka fundacja, oferująca pomoc nie tylko psychologów, ale też egzorcystów i doradców od naprotechnologii.

Rozmowy ratujące dzieci

– Kiedy gruchnęła ta wieść, bardzo się zdziwiłem – mówi wrocławski przedsiębiorca i znany twitterowicz Aleksander Twardowski. – W tym miejscu pracują profesjonaliści, którzy ratują życie. Słuchałem ich opowieści o tym, że dzieci podejmują próby samobójcze, a psychiatria dziecięca w Polsce kuleje, albo że w kilku województwach nie ma nawet placówek, które mogą im pomóc.

Przedsiębiorca ma wątpliwości, czy alternatywna linia działająca przy Biurze Rzecznika Praw Dziecka może być równie skuteczna i pomocna. – Nie ma wystarczającego doświadczenia i zasięgu. Poza tym

mam do niej ograniczone zaufanie. Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak już raz powiedział, że klaps to nie bicie. Co w takim razie usłyszy dziecko, które jest ofiarą przemocy domowej, na nowej infolinii? – dąży Twardowski. – Czasem angażuję się w akcje pomocowe, nieraz też zakładałem zbiórki na Zrzutce.pl. Założyłem więc tu zbiórkę, która przeszła moje najśmielsze oczekiwania.

Całą kwotę 350 tys. złotych, potrzebną do utrzymania telefonu zaufania, zebrano w ciągu sześciu godzin. Infolinia z takim wsparciem finansowym będzie mogła działać w godzinach między 7 rano a 3 w nocy.

Następnie rozpoczęła się zbiórka na całodobowe jej funkcjonowanie – w wariacie sześć stanowisk w dzień i trzy w nocy. Aby ten cel osiągnąć, potrzeba 1 mln zł. 18 stycznia w południe ta kwota została przekroczona.

Twardowski: – Ten odzew może wynikać z buntu. Polacy protestują przeciwko wydawaniu ich pieniędzy w postaci podatków przez PiS w określony sposób. I te emocje zostały przekute w pozytywny rezultat.

„Czy on to przeleje?”

W sieci obok wpisów pochwalających inicjatywę Twardowskiego poja-



• Aleksander Twardowski prowadził już kilka zbiórek na szlachetne cele

FOT. ARCHIWUM ALEKSANDRA TWARDOWSKIEGO

Zaufanie kosztuje

• Na roczne utrzymanie Telefonu Zaufania trzeba przeznaczyć około

3 mln zł

• Wpłaty stałych darczyńców i fundusze z innych źródeł wyniosły

2 mln zł

• Zainicjowana przez Twardowskiego zbiórka uratowała budżet TZ kwotą

1 mln zł

wyły się jednak też komentarze sceptyków. „To jest zrzutka zweryfikowana dowodem, nie ma żadnego powiązania między tym panem, a fundacją. Nikt nie informuje, że to jest zbierane w porozumieniu z nimi. OK możemy zaufać temu panu, że przeleje im te pieniądze, ale jeśli nie?” – napisał jeden z użytkowników Facebooka.

– Nikt do mnie nie pisał bezpośrednio z wątpliwościami. Jestem też od dawna w kontakcie z osobami, które zarządzają tym portalem – zaznacza Twardowski.

Wcześniej prowadził zbiórki m.in. na rzecz Fundacji Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową czy Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn. W trakcie pandemii wielokrotnie angażował się w akcje charytatywne i pomocowe we Wrocławiu. Ostatnio wspierał Fundację Ocalenie, opiekującą się uchodźcami. ●

Poznań

Droga A2

Podwyżka opłat za przejazd odcinkiem autostrady A2 Konin – Nowy Tomyśl jest niezasadna – ocenia Ministerstwo Infrastruktury. Ale nie ma na to wpływu.

Za przejazd z Konina przez Poznań do Nowego Tomyśla kierowcy płacą więcej od 10 stycznia. Na każdy z trzech 50-kilometrowych odcinków muszą wydać aż 25 zł. Tyle kosztuje przejazd motocykli i aut osobowych.

Podwyżkę aż o 2 zł spółka Autostrada Wielkopolska tłumaczyła „wzrostem kosztów utrzymania, obsługi kredytów oraz realizacją wieloletniego planu inwestycyjnego, rosnącą w szybkim tempie i utrzymującą się na najwyższym poziomie od 20 lat inflacją”.

To dziś najdroższa autostrada w Polsce. Za 1 km między Koninem a Nowym Tomyślem płacimy aż 50 gr. Dla porównania: na A1, między Toruniem a Trójmiastem, 1 km kosztuje tylko 18 gr.

Podwyżka jest niezasadna – mówi Szymon Huptyś, rzecznik Ministerstwa Infrastruktury. – Prawo do podwyższenia opłaty wynika z umowy koncesyjnej i strona rządowa nie ma narzędzi do jej zablokowania. Umowa koncesyjna z Autostradą Wielkopolską SA została zawarta w 1997 r. i obowiązuje do 2037 r. ●

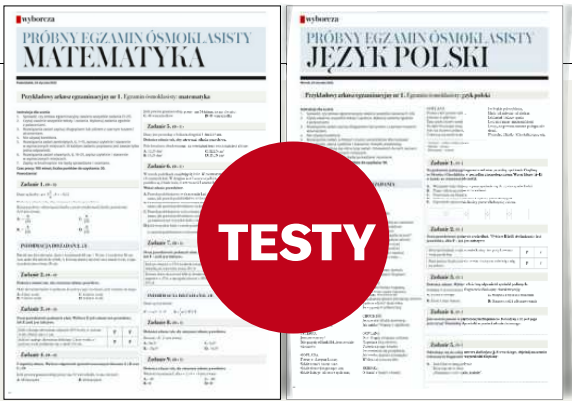
Tomasz Cyłka

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

Egzamin ósmoklasisty

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

W poniedziałek - matematyka, we wtorek - język polski



Europejskie tournée sekretarza stanu USA

Amerykanie dalej starają się odwiedzić Władimira Putina od nowej inwazji na Ukrainę. Sekretarz stanu USA w piątek spotka się w Genewie z szefem MSZ Rosji Siergiejem Ławrowem. Wcześniej odwiedzi Kijów i Berlin.

Maciej Czarnecki

– Jesteśmy na takim etapie, że Rosja może przypuścić atak na Ukrainę w każdej chwili – ostrzegła na wtorkowym briefingu dla reporterów rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki.

Seria spotkań dyplomatów Zachodu z Rosjanami w zeszłym tygodniu nie przyniosła w tej kwestii przełomu. Obie strony zostały przy swoim: Moskwa wysuwa nierealne żądania (m.in. gwarancji nieprzyjmowania Ukrainy do NATO), zaś Waszyngton i europejskie stolicy je odrzucają i grożą surowymi konsekwencjami w przypadku nowej napadzi.

Niepokój Amerykanów wzmogły wieści o nowych manewrach rosyjskich wojsk na Białorusi. Już wcześniej Rosjanie zgromadzili na granicy z Ukrainą ok. 100 tys. żołnierzy. W piątek Biały Dom poinformował też, że ma informacje wywiadowcze, które wskazują na to, że Kreml wysłał na wschodnią Ukrainę grupę prowokatorów. Mieliby oni zaatakować oddziały prorosyjskich separatystów, co stanowiłoby dla Moskwy pretekst do ataku.

W piątek spotkanie Blinken – Ławrow

Mimo to Waszyngton nie rezygnuje z wysiłków, by powstrzymać Putina. Wysokiej rangi urzędnik Departamentu Stanu powiedział we wtorek amerykańskim mediom, że przygotowywana najnowsza tura spotkań sugeruje, że „dyplomacja nie umarła”, a amerykańska strona nadal jest otwarta na dialog.



• W piątek w Genewie mają się spotkać sekretarz stanu USA Antony Blinken (na zdjęciu) i szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow

FOT. ALEX BRANDON / AP

– Zobaczymy w piątek, czy Rosja jest gotowa na to samo – powiedział oficjel.

Właśnie wtedy w Genewie mają się spotkać sekretarz stanu Antony Blinken i szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. Oficjel odmówił odpowiedzi na pytanie, kto zainicjował tę rundę rozmów. Jest ona częścią tournée Blinkena po Europie. We wtorek wieczorem wyruszył do Kijowa, gdzie rozmawiał wczoraj z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

W czwartek sekretarz stanu będzie się naradzał w Berlinie z Niemcami, Francuzami i Brytyjczykami. To format ścisłych konsultacji z kluczowymi sojusznikami USA w Europie, w którym niestety nie ma Polaków (choć Blinken rozmawiał z naszym szefem MSZ Zbigniewem Rauem przez telefon).

Tematem spotkania w Berlinie ma być piątkowa rozmowa Blinkena z Ławrowem oraz skoordynowana odpowiedź Zachodu na ewentualną rosyjską agresję na Ukrainę.

Kontrowersyjny Nord Stream 2

W zeszłym tygodniu Ameryka w dużej mierze ustaliła zakres sankcji, które zostaną wprowadzone, jeśli Rosja dokona nowej

Ameryka w dużej mierze ustaliła zakres sankcji, które zostaną wprowadzone, jeśli Rosja dokona nowej agresji na Ukrainę. Mają obejmować uderzenie w kluczowe rosyjskie instytucje finansowe i ograniczenia eksportu dla kluczowych sektorów

agresji na Ukrainę. Mają obejmować uderzenie w kluczowe rosyjskie instytucje finansowe i ograniczenia eksportu dla kluczowych sektorów. Innymi konsekwencjami byłoby zwiększenie pomocy wojskowej dla Ukrainy i zaangażowania NATO na wschodniej flance.

W Berlinie Blinken poruszy zapewne kwestię kontrowersyjnego gazociągu Nord Stream 2. Niemiecki rząd wysyłał sygnały, że nie chce, by łączono tę kwestię z polityką (mimo że dla Putina jest oczywistym projektem geopolitycznym). Na wtorkowej konferencji prasowej kanclerz Olaf Scholz przyciskany w tej sprawie powiedział, że „jest absolutnie jasne, że Rosja będzie musiała zapłacić wysoką cenę w przypadku interwencji militarnej przeciwko Ukrainie lub na Ukrainie”. Choć nie dał jasnej odpowiedzi, czy wykorzystano by do tego gazociąg.

We wtorek sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg po raz kolejny ocenił, że ryzyko konfliktu na wschodzie Europy jest realne. Zachód nie jest gotów na bezpośrednią interwencję militarną w obronie pozostającej poza Sojuszem Ukrainy, ale zwiększyłby dla niej dostawy broni. Wielka Brytania „w trybie pilnym” wysłała Ukrainie broń przeciwpancerną.

Stoltenberg potwierdził informacje Amerykanów o „znaczącej obecności agentów rosyjskich służb na Ukrainie”, którzy mogą szkolić różną prowokację. ●

Antony Blinken w Kijowie

Zapewnienie o jedności wobec agresji Rosji

Zakończyliśmy rozmowy z Antonym Blinkenem. Doceniam osobiste zaangażowanie w proces deeskalacji sytuacji wokół Ukrainy. Jestem wdzięczny za wsparcie polityczne i w kwestiach bezpieczeństwa ze strony Stanów Zjednoczonych. Oczekuję zacieśnienia współpracy gospodarczej i finansowej. Jestem przekonany, że bez Ukrainy nie będzie decyzji w sprawie Ukrainy” – napisał Zełenski na Twitterze po spotkaniu.

Wizyta sekretarza stanu w Kijowie jest częścią jego europejskiej trasy dyplomatycznej. Z Kijowa uda się do Berlina.

„Nasza siła zależy od jedności”

– Kijów jest obecnie zapewne najpopularniejszym punktem wizyt na całym świecie – powiedział Blinken, witając się z Zełenskim.

Przedstawiciel USA powiedział, że rozmieszczenie ok. 100 tys. ro-

syjskich żołnierzy w pobliżu Ukrainy stanowi „bezprecedensowe zagrożenie dla Ukrainy”. Blinken dodał, że przyjechał na prośbę prezydenta USA Joego Bidena, żeby potwierdzić amerykańskie poparcie dla ukraińskiego narodu.

Podkreślił również, że wizyta w Kijowie przed spotkaniem w Berlinie ma zagwarantować „wspólną pozycję” w rozmowach z Rosją.

– Nasza siła zależy od naszej jedności. Celem Rosji od wielu lat jest zasianie podziałów między naszymi krajami i my nie możemy na to pozwolić. Nasze przesłanie jest więc przesłaniem do wszystkich przywódców politycznych, Ukraińców, narodu: musimy z wami razem współpracować, kontynuować tę jedność i ją umacniać, bo to jest najważniejsze w tej chwili, zwłaszcza gdy widzimy agresję ze strony Rosji – powiedział sekretarz stanu USA.

Podczas konferencji prasowej z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy Dmytrem Kulebą Blinken wezwał ukraińskich polityków do jedności w obliczu zagrożenia.

Jego zdaniem ukraińscy liderzy powinni unikać działań, które pomogą Rosji podzielić kraj. Dlatego powinni się teraz kierować wspólnym interesem narodowym i „pracować razem, żeby przygotować się do trudnych dni”. Również minister Kuleba zwrócił uwagę, że największym osiągnięciem Rosji będzie, jeśli uda się jej wywołać w ukraińskim społeczeństwie panikę. – Wiercie w siebie, w swoje państwo, i wszystko na pewno będzie dobrze – stwierdził minister.

W dniu wizyty Blinkena w Kijowie odbyło się posiedzenie w sprawie podejrzanego o zdradę stanu byłego prezydenta Petra Poroszenki. Politykowi odebrano paszport zagraniczny i za-

broniono opuszczać Kijów. Obserwatorzy zarzucają, że sprawa ma charakter polityczny. Z kolei zwolennicy Poroszenki urządzili wczoraj pod biurem prezydenta akcję, podczas której wykrzykiwano: „Precz z Zełenskim!”.

Erdoğan w roli pośrednika?

Na początku lutego z wizytą do Kijowa przyjedzie prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan. Ankara kolejny raz ponowiła propozycję rozmów między Kijowem i Moskwą w Turcji. Według sekretarza prasowego Erdoğan Ibrahima Kalima Turcja jest gotowa „odegrać każdą rolę dla obniżenia napięcia”. W Ankarze podkreślają, że „Turcja jest przyjaznym krajem zarówno dla Rosji, jak i dla Ukrainy i przy tym jest członkiem NATO”.

Podczas niedawnej wizyty w Albanii Erdoğan stwierdził, że uważa za mało realny scenariusz okupacji Ukrainy przez Ro-

syję. Zapowiedział również, że sytuacja wokół Ukrainy będzie tematem jego rozmowy z prezydentem Azerbejdżanu Ilhamem Alijewem, który przebywał niedawno z wizytą w Kijowie.

Erdoğan przypomniał jednak, że Rosja już okupuje część ukraińskiego terytorium.

– W trakcie każdej rozmowy z Putinem oświadczam, że Turcja jest przeciw okupacji Krymu. Taką samą pozycję przedstawia stronie rosyjskiej ministerstwo spraw zagranicznych. Czyli pozycja Turcji w tej kwestii jest jednoznaczna – powiedział turecki prezydent.

Turcja jest ważnym partnerem Ukrainy. Sprzedała ukraińskiej armii drony bojowe Bayraktar i rozpoczęła budowę korwet dla ukraińskiej marynarki wojennej. Z kolei Ukraina dostarcza silniki lotnicze dla nowego pokolenia tureckich dronów. ●

Piotr Andrusieczko KIJÓW

Aktywistka powalczy o prezydenturę

Ingrid Betancourt, którą armia partyzancka FARC trzymała sześć i pół roku w więzieniu w jednym ze swoich obozów w dżungli, stanie wiosną do wyborów prezydenckich. Chce w Kolumbii prawdziwej demokracji, walki z korupcją i patriarchatem.

Maciej Stasiński

Informacja, że 60-letnia Ingrid Betancourt wystartuje w kwietniowych wyborach prezydenckich, nie była zupełną niespodzianką, ale i tak poruszyła scenę polityczną w Kolumbii.

– 20 lat temu zostałam porwana jako kandydatka na prezydenta, która chciała zwalczyć korupcję, a teraz jestem tu z powrotem, by dokończyć to, co wówczas zaczęłam – oświadczyła we wtorek w Bogocie jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci w kraju i najsympatyczniejsza Kolumbijka na świecie.

– Kiedy moi towarzysze niedoli porwani do lasu i ja sama przymieraliśmy głodem, polityczne mafie, handlarze nędzą i czciciele przemocy rabowali i trwonili nasz wspólny dorobek. Nie obchodziło ich, że polowa dzieci w kraju nie ma co jeść

na śniadanie – mówiła podczas konferencji. – Upominam się o prawa i sprawiedliwość dla 50 mln Kolumbijczyków, bo żyjemy w ustroju zapewniającym mafiom bezkarność.

Życie we Francji i w Kolumbii

Betancourt, od kiedy armia w 2008 r. wyzwoliła ją z niewoli, mieszkała głównie we Francji, której jest obywatelką, ale często do Kolumbii wracała. Wspierała rokowania pokojowe rządu z armią FARC, która ją porwała i więziła, poparła zawarty z nią w 2016 r. pokój, choć krytykowała realizację jego postanowień.

Nie było jej po drodze z prawicą, która przejęła rządy w 2018 r. i od tamtej pory zwalcza układ pokojowy, na nowo rozdrapując rany wojny domowej. Nie podoba jej się ani bezkarność prawicowych szwadronów walczących niegdyś z FARC, ani buta jej komendantów pozujących na bohaterów i nieumiejących przyznać się do zbrodni wojennych.

Przełamać monopol mężczyzn

Betancourt chce teraz reprezentować centrową Koalicję Nadziei, która ma przekonać Kolumbijczyków, że jest ona najlepszą kandydatką dla kraju silnie podzielonego i wychodzącego mozolnie z traumy 60-letniej wojny domowej i powszechnej przemocy. Lepszą niż kandydatury skrajnej prawicy



• Betancourt, od kiedy armia w 2008 r. wyzwoliła ją z niewoli, mieszkała głównie we Francji, której jest obywatelką, ale często do Kolumbii wracała

FOT. IVAN VALENCIA/AP / AP

i radykalnej lewicy. Ale najpierw będzie musiała pokonać w prawyborach pozostałych czterech kandydatów koalicyjnych.

Zamierza też przełamać kulturowy wzór, w którym monopol mężczyzny w polityce spychał kobiety na margines życia publicznego lub zmuszał do pozostawania w sferze prywatnej.

– Żyjemy od tylu lat w reżimie męskiej przemocy, patriarchatu, który upokarza kobiety – mówiła. – To ustrój, w którym mężczyźni biją żony, by pokazać, że mają władzę, a przemoc domowa jest odbiciem tej politycznej.

Porwana i więziona

Po raz pierwszy Ingrid Betancourt startowała w wyborach prezy-

denckich w 2002 r., pośród terroru wojny domowej, który co najmniej połowie kraju uniemożliwił życie publiczne. Mimo to jako kandydatka ugrupowania Zielony Tlen, usiłującego przełamać duopol partii konserwatywnej i liberalnej, wbrew ostrzeżeniom rządu pojechała podczas kampanii na tereny zajęte przez FARC.

I została porwana. Podobnie jak tysiące innych Kolumbijczyków była trzymana w dżungli jako trofeum wojenne i jeniec, którego komendantci FARC próbowali wymienić na więzionych przez władze partyzantów. Zdjęcia wynędzniałej kobiety w klatce wysyłane na dowód, że żyje, obiegły cały świat.

Uwolnili ją – wraz z 14 innymi osobami – komandosi. W brawurowej akcji przechwycili zakładników przewożonych helikopterami między obozami FARC.

Jako cudem ocalona bohaterka Betancourt była na ustach wszystkich. Dziękowała za uwolnienie i skruszona przeproszała za lekkomyślność, że pojechała z kampanią wyborczą niepomna ostrzeżeń ze strony armii.

Dwa lata później bardzo sobie zaszkodziła, domagając się 6 mln dol. odszkodowania od rządu za to, że dopuścił do jej porwania i nie próbował wyzwolić. Pod presją powszechnego oburzenia poniechała jednak skargi i wycofała się z życia publicznego. ●

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sygn.akt. XIV GUup 46/20

OGŁASZA KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ:

- Ruchomości produkcyjnych (maszyny dziewiarskie i inne urządzenia) oraz
- Ruchomości wyposażenia technicznego i gospodarczego
na łączną kwotę nie niższą niż: 97 470,00 zł

Pisemne **oferty** w języku polskim mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 07 lutego 2022 roku do godz. 15.00** na adres: Kancelaria Syndyka Tadeusz Kamiński, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26/26G, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu ruchomości” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Szczegółowe warunki sprzedaży wraz z wykazem i wyceną, określa Postanowienie Sądu wyłożone do wglądu w Kancelarii Syndyka, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26/26G.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **09 lutego 2022 roku o godz. 14.00** w Kancelarii Syndyka przy ul. Aleksandra 24/26/26G w Łodzi.

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 42 681-03-78, 663 922 712 oraz udostępnienie szczegółowego wykazu drogą elektroniczną.

www.lcr.com.pl/ogloszenia

OGŁOSZENIE 34153334

S W Sądzie Rejonowym w Sochaczewie Wydział I Cywilny pod sygn. I Ns 74/20 toczy się sprawa z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Sochaczewskiego o **stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji grantów jako działki nr 173/5 o pow. 0,8406 ha i nr 173/9 o pow. 0,0318 ha położone w Sochaczewie, Obręb 0001 Chodaków**, dla której Sąd Rejonowy w Sochaczewie nie prowadzi księgi wieczystej ani zbioru dokumentów, oznaczone jako wchodzące w skład zasobu Państwowego Funduszu Ziemi.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły i wykazały swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34153452

S W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1017/21 toczy się postępowanie z wniosku Leny Gwiazdy o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Gałczyńskiej, zmarłej w dniu 9 sierpnia 2021 r. w Pruszkowie, ostatnio stale zamieszkałej w Duchnicach przy ul. Ożarowskiej. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153454

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 489/21 toczy się sprawa z wniosku Gminy Miejskiej Zabrze

o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Romanowskiej, córce Jerzego i Joanny, zmarłej 26 kwietnia 2020 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153451

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu,

pod sygn. akt I Ns 482/21, toczy się sprawa z wniosku Banku Millennium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Ryszardzie Kaczmarek, syn Ludwika i Anny z domu Michalczyk, urodzonego w dniu 17 czerwca 1951 roku w Polczyn-Zdrój, zmarłym w dniu 7 marca 2019 roku w Siemianowicach Śląskich, ostatnio stale zamieszkały w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153408

PREZYDENT MIASTA KUTNO

informuje, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18 i na stronach internetowych www.um.kutno.pl/przetargi i zamówienia publiczne oraz www.umkutno.bip.e-zeto.eu w zakładce Komunikaty, Ogłoszenia i Obwieszczenia, Gospodarka Nieruchomościami zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Kutnie przy ul. **Wschodniej**.

Oznaczenie nieruchomości (nr dz.)	Powierzchnia nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej	Cena wywoławcza do przetargu (netto)	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Uwagi
289/19 obręb ewidencyjny 3 - Skłęczki	2,5816 ha	LD1K/00004235/6	1.990.000 zł	200.000 zł (w pieniądzu)	17.03.2022 r.	Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r., poz. 685 ze zm.) sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w **dnio 23 marca 2022 roku o godzinie 11.30** w Urzędzie Miasta Kutno, Plac Marsz. Józefa Piłsudskiego 18, pok. 403. Prezydent zastrzega, że przetarg może być przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, a informacja o przeprowadzeniu przetargu w taki sposób zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Urzędu Miasta na okres co najmniej 7 dni przed otwarciem przetargu, wskazująca w jaki sposób przy użyciu tych środków uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć. Szczegółowych informacji dotyczących warunków przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18, pokój 203 - tel. 24 253-12-47, 24 253-11-44.

OGŁOSZENIE 34153617

PREZYDENT MIASTA KUTNO

informuje, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18 i na stronach internetowych www.um.kutno.pl/przetargi i zamówienia publiczne oraz www.umkutno.bip.e-zeto.eu w zakładce Komunikaty, Ogłoszenia i Obwieszczenia, Gospodarka Nieruchomościami zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Kutnie przy ul. **Południowej**.

Oznaczenie nieruchomości (nr dz.)	Powierzchnia łączna nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej	Cena wywoławcza do przetargu (netto)	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Uwagi
288/14 i 289/6 obręb ewidencyjny 3 - Skłęczki	1,7749 ha	LD1K/00004235/6	1.512.000 zł	200.000 zł (w pieniądzu)	17.03.2022 r.	Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r., poz. 685 ze zm.) sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w **dnio 23 marca 2022 roku o godzinie 11.00** w Urzędzie Miasta Kutno, Plac Marsz. Józefa Piłsudskiego 18, pok. 403. Prezydent zastrzega, że przetarg może być przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, a informacja o przeprowadzeniu przetargu w taki sposób zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Urzędu Miasta na okres co najmniej 7 dni przed otwarciem przetargu, wskazująca w jaki sposób przy użyciu tych środków uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć. Szczegółowych informacji dotyczących warunków przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18, pokój 203 - tel. 24 253-12-47, 24 253-11-44.

OGŁOSZENIE 34153620

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kętrzynie

ogłasza,

że w sprawie o sygn. akt I Ns 230/21 toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Marcie Tubis, nazwisko rodowe Kiežuń, c. Józefa i Franciszki, zmarłej 7.10.2014 r. w Drogoszach, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Drogosze, i wzywa spadkobierców wymienionej, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153459

KRK Partners Sp. z o.o. na zlecenie Monument F SPV2 Sp. z o.o. ogłasza:

PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH

położonych w Kalwarii Zebrzydowskiej przy ul. Adama Mickiewicza 24, działki ewidencyjne nr 4033/12 i 4033/2, objęte KW nr KR1W/00097674/1 i KR1W/00001844/5
Cena wywoławcza **1.470.000,00 zł** (nie podlega VAT)
Oferty można składać w Krakowie, ul. Lipska 6/U18 w terminie **do 03.02.2022 r., do godziny 15.00.**
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **04.02.2022 r. o godzinie 12.00.**
Szczegółowe informacje i regulamin przetargu dostępne są pod adresem Kraków, ul. Lipska 6/U18. lub pod nr tel. +48 605 611 790
www.dawro.eu

OGŁOSZENIE 34153659

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie **I Ns 441/20** toczy się postępowanie z wniosku Zofii Dróżdż

o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie dotyczące nieruchomości położonej w Starachowicach, przy ul. Miodowej 15, gmina Starachowice, powiat starachowicki,

województwo świętokrzyskie, o powierzchni 0,0437 ha, oznaczonej numerem działki 1424. Zgodnie z treścią wniosku samodzielnym posiadaczem tej nieruchomości jest Zofia Dróżdż, córka Piotra i Józefy.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości lub innych zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34153418

Jakie ceny będą po obniżce VAT-u na żywność?

Marketingowy trik czy odzew sieciówek na apel szefa rządu o obniżenie cen na artykuły spożywcze? Analitycy prognozują, że obniżka VAT na żywność z 5 proc. do zera przeloży się na spadek cen, ale nie o 5, lecz o 2,5 proc. – Ulga zostanie zjedzona przez marże – mówi Rafał Benecki z ING.

Edyta Bryła

Sieć Aldi chce nawet wyprzedzić konkurencję i 5 proc. zniżki wprowadzić już 31 stycznia. – Nie czekamy, jesteśmy o krok do przodu. Tak powinien reagować twórca formatu dyskontu, którym jesteśmy – mówi Adam Łopatka, dyrektor firmy.

Konkurenci również zamierzają powalczyć o klientów niższymi cenami, i to nie tylko żywności. – Obniżką podatku objęte będą również takie produkty jak ziemia ogrodnicza, nawozy czy środki ochrony roślin. Oznacza to, że w kieszeniach klientów zostanie więcej pieniędzy, bo Lidl Polska „odda” klientom VAT, obniżając ceny artykułów – proponuje z kolei Lidl.

► **Żeby na promocjach sieci nie straciły, zdrożyć muszą inne produkty. Nawet gdyby obniżyć w sklepach ceny kilku produktów, to inflacja jest nieubłagana**

FOT. ADAM STĘPIEN
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



szą metę zignorować dużych, comiesięcznych wzrostów.

W grudniu żywność zdrożała miesiąc do miesiąca o rekordowe ponad 2 proc., a w styczniu analitycy Banku ING zakładają 2-4-proc. wzrost. Mimo że w tych miesiącach rosła przeciętnie 1,5 proc. Teraz dynamika jest dwa-trzy razy wyższa niż zwykle o tej porze.

Roczne porównania też przerażają: w styczniu żywność ma zdrożeć o mniej więcej 10 proc. w porównaniu ze styczniem z roku 2021. Ostatnim razem tak duża różnica była tuż po wejściu Polski do Unii.

Teraz to efekt drogiej energii, pracy, nawozów jeszcze z 2021 roku. Co będzie w lutym? Można się spodziewać spadku o 1,2 proc. – Złożą się na to dwie rzeczy. Będzie to kontynuacja wysokiej dynamiki z ostatnich miesięcy i spadku o 2,5 proc. z powodu ulgi w VAT – mówi Benecki.

Tłumaczy, że nie będzie to 5 proc., bo ulga zginie w gąszczu rosnących cen żywności. I może się tak wydarzyć, że detaliści pominą to w korektach swoich cenników. – W ten sposób ulga zostanie zjedzona przez marże – zaznacza Benecki.

Potem całkiem już zapomnimy, że w cenach żywności była jakaś ulga. Będzie kontynuacja wzrostów – o 0,6 pkt proc. w marcu i o 0,9 pkt proc. w kwietniu.

Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że będą kontrole obniżania VAT-u. Zaskożywał, że sklepy mogą się okazać pazerne i zmienić 5-proc. ulgi we własny zysk. Także producenci żywności, którzy handlują z dyskontami, przyznają, że ulgi w VAT użyją jako argumentu, by ich produkty sklepy kupowały po wyższych cenach, które odpowiadają kosztom produkcji.

Jak mówił nam wcześniej Marek Moczulski z firmy Unitop (produkuje sezamki), wzrost wytwórstwa powoduje konieczność podniesienia cen, żeby producenci mogli zachować jakąkolwiek marżę.

– Te 5 proc. obniżki na VAT może lekko ograniczyć cenę dla konsumenta, ale co to jest w porównaniu ze wzrostami kosztów wytworzenia produktu o kilkadziesiąt procent? Zaraz na sklepowych półkach zobaczymy, że inflacja w Polsce dopiero się rozpędza – mówił Moczulski. ●

Roczne porównania też przerażają: w styczniu żywność ma zdrożeć o mniej więcej 10 proc. w porównaniu ze styczniem z roku 2021. Ostatnim razem tak duża różnica była tuż po wejściu Polski do Unii

Marketingowcy mają żniwa

Ekspert nie mają jednak wątpliwości – niższe ceny ładnie wyglądają w gazetkach reklamowych, a cała ta akcja ma przyciągnąć klientów do sklepu. Ich zdaniem wszystkie te promocje w związku z obniżką VAT-u to oczywiście akcje marketingowe. Sieci obniżki i tak wprowadzają, tylko tym razem podpinają pod nie rządową interwencję.

– Promocje, które teraz są ogłaszane, były zaplanowane, zanim było wiadomo o obniżce VAT-u, tylko teraz inaczej je nazwano. Marketingowcy mają żniwa – mówi Jacek Urbaniak z IKO, Kompanii Drobniarskiej.

Promocyjne ceny najczęściej nijak się mają do rynkowych, które uwzględniałyby koszty wytworzenia i marżę. – Filety z kurczaka kosztują około 20 zł za kilogram, a w gazetce bywają za 9,99. To dumping. Nie ma takich

marż ani takich cen, które by taką promocję tłumaczyły – objaśnia Urbaniak.

Urbaniak nie wierzy też, że ceny w sklepach zauważalnie spadną. A jeśli podwyżki będą łagodniejsze, to nie przez VAT, tylko przez obniżkę ceny gazu dla przedsiębiorców. Co prawda to tylko 30 proc. względem podwyżki rzędu 300 proc., ale zawsze coś.

– W przeciwieństwie do VAT-u, który jest dla przedsiębiorców neutralny, obniżki cen energii ograniczają trochę koszty wytworzenia – twierdzi.

Tu obniżymy ceny, a tu damy wyższą cenę

Żeby na promocjach sieci nie straciły, zdrożyć muszą inne produkty. Nawet gdyby obniżyć w sklepach ceny kilku produktów, to inflacja jest nieubłagana. Nie da się na dłuż-

Pułapka na dorabiających emerytów

„Polski ład” wprowadza duże zmiany w sytuacji osób, które pobierają emeryturę i jednocześnie pracują. Uwaga, ich pensja będzie niższa!

Zacznijmy od listu pani Małgorzaty, która – jak 800 tys. innych Polaków – łączy emeryturę z pracą:

„Jestem oburzona tym, jak »Polski ład« potraktował pracujących emerytów. Pobieram emeryturę, która od stycznia jest nieopodatkowana, pracuję również w budżetówce (pełny etat), gdzie zarabiam niezbyt dużo. Próbowałam się dowiedzieć na infolinii »Polskiego Ładu« i w Izbie Skarbowej, czy w związku z tym, że ZUS nie pobiera zaliczki na podatek, mogę złożyć PIT-2, który by upoważniał pracodawcę do pobierania niższej zaliczki na podatek.

Okazało się, że ustawodawca nie przewidział takiej sytuacji i na »Polskim Ładzie« będę tracić ok. 450 zł

miesięcznie. Wszyscy twierdzili, że to ZUS zmniejsza moją zaliczkę, pytam więc z czego, skoro w ogóle nie pobiera i nie odprowadza podatku od mojej (niestety niskiej) emerytury.

Na obu infoliniach zaproponowali mi jako jedyne wyjście z tej sytuacji rezygnację z pobierania świadczenia, co oczywiście jest już całkiem pozbawione sensu. W takiej sytuacji jest sporo emerytów i mam nadzieję, że również ruszymy do sądu. A jeśli nie będzie szansy na pozew zbiorowy, to sama pozwę rząd RP. Nie można karać człowieka za to, że chce pracować i być potrzebnym po przejściu na emeryturę. Nie można karać człowieka za to, że nie chce korzystać z zasiłków pomocy społecznej” – pisze pani Małgorzata.

Skąd obniżka pensji?

Jakie zmiany wprowadza „Polski ład” dla pracujących emerytów? Od

stycznia mają zmniejszone pensje. Z czego to wynika?

Otóż podniesioną przez rząd kwotę wolną do 30 tys. zł uwzględni ZUS przy wypłacie emerytury. Nie można jej drugi raz uwzględnić w pensji, a dokładnie przy wyliczaniu zaliczki

Mówiliśmy od samego początku, że przy „Polskim Ładzie” mniej będzie się opłacało dorabiać do renty i emerytury, ale rząd twardo szedł z propagandą, że emerytura jest bez podatku. Tyle że to manipulacja

DR ANTONI KOLEK
szef Instytutu Emerytalnego

na podatek dochodowy od osiąganego wynagrodzenia. Zatem przy pensji nie korzystamy z kwoty wolnej. Ale to nie wszystko. Jest jeszcze składka zdrowotna. W „Polskim Ładzie” rząd podniósł ją do 9 proc. A przepisy mówią, że trzeba ją płacić od każdego tytułu ubezpieczenia. To oznacza, że Polak pobierający emeryturę i pensję zapłaci dwie składki zdrowotne. Przy emeryturze podwyższenie składki zdrowotnej równoważy większa kwota wolna, ale przy pensji – jak już wspomnieliśmy – nie korzystamy z kwoty wolnej. Co to oznacza? Otóż pensja pracującego emeryta od stycznia jest niższa.

Twardo z propagandą

– Mówiliśmy od samego początku, że przy „Polskim Ładzie” mniej będzie się opłacało dorabiać do renty i emerytury, ale rząd twardo szedł z propagandą, że emerytura jest bez podatku. Tyle że to manipulacja

– mówi dr Antoni Kolek, szef Instytutu Emerytalnego. I dodaje: – Gdyby rząd chciał być uczciwy, musiałby dodać, że emerytury do 2,5 tys. zł miesięcznie, czyli rocznie 30 tys. zł, korzystają z pełnej kwoty wolnej. Ale to skorzystanie konsumuje prawo do kwoty wolnej w wynagrodzeniu! Konsekwencją są niższe wynagrodzenia osób dorabiających, bo muszą zapłacić pełną, 9-procentową składkę zdrowotną oraz 17-procentowy PIT.

Zapytaliśmy Ministerstwo Finansów, czy przewiduje jakieś ulgi dla dorabiających emerytów. Na odpowiedź czekamy. ●

Leszek Kostrzewski

wyborcza.biz

• **Więcej o „Polskim Ładzie”**
czytaj na Wyborcza.biz

PGE i Enea chcą nowych kapitałów

Kontrolowany przez rząd największy polski koncern elektroenergetyczny PGE chce ze sprzedaży nowych akcji zyskać 3,2 mld zł na zieloną energię i dekarbonizację. Jednocześnie podobny plan emisji nowych akcji ogłosił koncern Enea, także kontrolowany przez rząd.

Andrzej Kublik

Koncern PGE Polska Grupa Energetyczna niespodziewanie ogłosił plany sprzedaży nowych akcji za 3,2 mld zł. Wpływy z emisji mają być przeznaczone na realizację strategii przyspieszonej transformacji energetycznej koncernu.

– Długoterminowy cel Grupy PGE to neutralność klimatyczna do 2050 r., ale już do 2030 r. przewidziano zwiększenie udziału energetyki odnawialnej w portfelu Grupy do poziomu 50 proc. Do 2030 r. przewidziano na inwestycje 75 mld zł – zapowiedział prezes PGE Wojciech Dąbrowski, jeden z najbliższych współpracowników wicepremiera Jacka Sasina, który nadzoruje PGE.

Wpływy z tej transakcji PGE zamierza przeznaczyć m.in. na ułożenie nowych kabli do dystrybucji energii elektrycznej i instalację inteligentnych liczników zużycia prądu, a także zakup lądowych farm wiatrowych i fotowoltaicznych oraz budowę elektrociepłowni na gaz w Rybniku i dekarbonizację ciepłownictwa w Zgierzu, Kielcach i Bydgoszczy.

Kapitał zmaleje, aby wzrosnąć

Faktycznie PGE zamierza przeprowadzić rekapitalizację, czyli najpierw obniżyć kapitał zakładowy spółki o 3 mld 178,6 mln zł, a następnie zasilić kapitał zakładowy dokładnie taką samą kwotą uzyskaną ze sprzedaży nowych akcji. Plan ten ma być zatwierdzony na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszy PGE, które zwołano na 7 marca.

Po co takie ceregiele? „Uwzględniając, że aktualny kurs akcji PGE jest poniżej wartości nominalnej, a zgodnie z Kodeksem Spółek Handlowych nie można obejmować akcji poniżej wartości nominalnej, proponuje się połączenie podwyższenia kapitału zakładowego PGE w drodze emisji akcji nowej serii z jednoczesnym obniżeniem kapitału zakładowego poprzez obniżenie wartości nominalnej akcji” – wyjaśniła spółka w uzasadnieniu.

Obecnie akcje PGE mają nominalną wartość 10,25 zł i zgodnie z planem zarządu spółki najpierw ich nominala ma być obniżony do 8,55 zł. To bliżej obecnego kursu ak-

cji PGE, który w poniedziałek wynosił 8,26 zł, a we wtorek na zamknięcie giełdy przed ogłoszeniem planów nowej emisji spadł do 8,13 zł.

Obniżenie wartości nominalnej akcji PGE zmniejszy kapitał zakładowy spółki o 3 mld 178,6 mln zł – i taką samą kwotę ma przynieść sprzedaż nowych akcji, których nominala też będzie wynosić 8,55 zł. Czyli po całej tej operacji wartość kapitału zakładowego PGE się nie zmieni. Spółka ma za to dostać zastrzyk ok. 3,2 mld zł gotówką, a ponadto o tyle samo – wskutek obniżenia nominala dotychczasowych akcji – zwiększy się jej kapitał zapasowy.

PGE zamierza przeprowadzić rekapitalizację, czyli obniżyć kapitał zakładowy spółki o 3 mld 178,6 mln zł, a następnie zasilić kapitał zakładowy dokładnie taką samą kwotą uzyskaną ze sprzedaży nowych akcji

Nowe wydatki dla rządu

Cały ten plan rekapitalizacji PGE ma być przeprowadzony w przyspieszonym tempie. I dlatego nowe akcje spółka zamierza sprzedawać w drodze subskrypcji prywatnej, bez prawa poboru dla dotychczasowych akcjonariuszy. To uderzy w detalicznych inwestorów.

Zakup nowych akcji PGE zamierza zaoferować wybranym inwestorom instytucjonalnym lub tym, którzy wydadzą na zakup akcji minimum 100 tys. euro. To pozwoli obniżyć koszty emisji (nie trzeba przygotowywać prospektu), „a także pozwoli pozyskać nowych długoterminowych inwestorów” – napisano w uzasadnieniu projektów uchwał na NWZA.

Jednocześnie jednak zarząd PGE przewidywał preferencje dla dotychczasowych znaczących akcjonariuszy spółki. Ci z nich, którym zostanie zaoferowany zakup nowych akcji PGE, a będą mieli ponad 1 promil w kapitale zakładowym w dniu rejestracji uczestnictwa w NWZA (19 lutego), będą mogli kupić akcje z nowej emisji w takiej ilości, aby zachować dotychczasowy udział w akcjonariacie spółki.

Z tego zapisu może skorzystać przede wszystkim skarb państwa reprezentowany przez wicepremiera Sasina, który obecnie ma 57,4 proc. akcji PGE. Jednak aby zachować udziały na tym poziomie, rząd będzie musiał wydać ok. 1,8 mld zł na

nowe akcje PGE. Nie wiadomo, skąd weźmie te pieniądze.

Enea też chce pieniędzy

Zaraz po ogłoszeniu planów nowej emisji akcji przez PGE taki sam plan ogłosił koncern energetyczny Enea.

Zamierza sprzedać do 88 mln 288 tys. nowych akcji, wpływ z ich sprzedaży przeznaczając – podobnie jak PGE – na rozbudowę i modernizację swojej sieci dystrybucji energii elektrycznej oraz instalacje inteligentnych liczników zużycia prądu.

Także Enea nowe akcje chce sprzedać w drodze subskrypcji prywatnej, bez publikacji prospektu, zapewniając dotychczasowym dużym akcjonariuszom takie same preferencje, jak to zamierza zrobić PGE.

W ten sposób rząd będzie mógł zachować kontrolny pakiet 51,5 proc. akcji Enei – pod warunkiem zakupu w takiej samej proporcji nowych akcji koncernu. Jeśli ich cena emisyjna będzie zbliżona do notowań z ostatnich tygodni, to na utrzymanie kontroli nad Eneą rząd będzie musiał wydać ok. 350 mln zł.

Przy tym Enea nie musi obniżać nominalnej wartości swoich akcji, która wynosi 1 zł, poniżej ich ceny rynkowej.

Plany PGE i Enei nie spodobały się inwestorom. W środę w południe akcje PGE traciły na wartości ok. 5 proc., a Enei – ponad 7 proc. ●

PREZYDENT MIASTA KUTNO						
informuje, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18 i na stronach internetowych www.um.kutno.pl/przetargi i zamowienia.pubiczne oraz www.umkutno.bip.e-zeto.eu w zakładce Komunikaty, Ogłoszenia i Obwieszczenia, Gospodarka Nieruchomościami zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o 1 przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Kutnie przy ul. Skłęczkowskiej .						
Oznaczenie nieruchomości (nr dz.)	Powierzchnia łączna nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej	Cena wywoławcza do przetargu (netto)	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Uwagi
60/1 i 36/4 obręb ewidencyjny 3 - Skłęczki	1,8769 ha	LD1K/00006573/1	1.980.000 zł	200.000 zł (w pieniądzu)	17.03.2022 r.	Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r., poz. 685 ze zm.) sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.
Przetarg odbędzie się w dniu 23 marca 2022 roku o godzinie 12.00 w Urzędzie Miasta Kutno, Plac Marsz. Józefa Piłsudskiego 18, pok. 403. Prezydent zastrzega, że przetarg może być przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, a informacja o przeprowadzeniu przetargu w taki sposób zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Urzędu Miasta na okres co najmniej 7 dni przed otwarciem przetargu, wskazując w jaki sposób przy użyciu tych środków uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć. Szczegółowych informacji dotyczących warunków przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miasta Kutno, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 18, pokój 203 - tel. 24 253-12-47, 24 253-11-44.						

OGŁOSZENIE 34153622

OGŁOSZENIE SPADKOWE
Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie pod sygn. II Ns 523/21 toczy się postępowanie spadkowe po Svitlanie Boruk (córka Hryhorij i Oleny), urodzonej 08/06/1956 r., a zmarłej 03/12/2020 r., obywatelke Ukrainy, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Bliskiej 14/12, zamejnej z Tadeuszem Wajszczukiem.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych i roszcujących sobie prawa do spadku o zgłoszenie udziału w niniejszym postępowaniu, pod rygorem ich pominięcia.

OGŁOSZENIE 34153458

Sygn. akt I Ns 512/21
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Gminy Dynów
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU PO:
- Magdalenie Sidor, c. Antoniego i Konstancji, zmarłej w dniu 22 marca 2002 roku w Ulanicy, ostatnio stale zamieszkałej Ulanica 97, 36-065 Ulanica.
Wzywa się, aby spadkobiercy ww. osoby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153378

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA ŁĘCZYCA O PRZETARGU
5 kwietnia 2022 roku o godzinie 9.00 odbędzie się II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Łęczycy przy ul. **Poznańskiej 25**, oznaczonej numerem ewidencyjnym - działka nr 767/5 o powierzchni 0,0860 ha (KW nr LD1Y/00034185/0) wraz z udziałem ½ części w działce 767/6 (KW nr LD1Y/00034185/0). Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Łęczycy przy ul. Marii Konopnickiej 14 w sali konferencyjnej (parter).
Nieruchomość zabudowana jest budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym z usługami w parterze o dwóch kondygnacjach nadziemnych oraz budynkiem gospodarczym. Budynek częściowo zniszczony w wyniku pożaru. Obiekt wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków. Dla przedmiotowej nieruchomości brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łęczycy. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.
cena wywoławcza wraz z udziałem w gruncie: 450.000,00 zł wadium: 25.000,00 zł
Ogłędziny nieruchomości po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym pod nr (24) 721 03 30.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wyżej określonej wysokości, które winno być wpłacone w kasie Urzędu Miejskiego w Łęczycy lub na konto Urzędu Miejskiego - **Bank Spółdzielczy Ziemi Łęczyckiej w Łęczycy nr: 68 9029 0000 2001 0104 4933 0011** w terminie **do dnia 25 marca 2022 roku /włącznie/**. **Za datę wpłacenia wadium uznaje się wpływ wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.** Na dowódzie wpłaty wadium winny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomości.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łęczycy pod adresem: www.leczyca.info.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.leczyca.info.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęczycy.
Z regulaminem i warunkami uczestnictwa w przetargach można zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Łęczycy przy ul. Marii Konopnickiej 14, /pokój nr 42, II piętro/, tel. (24) 721 03 30.
Burmistrz Miasta Łęczycy może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargów do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE 34153401

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Zarząd spółki pod firmą Walcownia Metali „Dziedzice” S.A. z siedzibą w Czechowicach-Dziedzicach, nr KRS: 0000084770
ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek gruntu:
3789/234, 3784/281, 3789/283, 3789/284, 3789/285, 3789/286, 3789/287, 3789/288, 3789/289, 3789/238, 3789/291, 3789/261 obręb Czechowice oraz 555/18, 555/22, 555/23, 555/32, 555/34, 555/36, 555/37, 555/38, 1638 obręb Dziedzice oraz własność działki 564/3, o łącznej powierzchni terenu 5,5383 ha, dla których Sąd Rejonowy w Pszczynie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgi wieczyste o numerach KA1P/00049824/4, KA1P/00076443/7 oraz KA1P/00079353/0 za łączną cenę **18.177.000,00 zł** (słownie: osiemnaście milionów sto siedemdziesiąt siedem tysięcy złotych) netto.
Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3 (43-502 Czechowice-Dziedzice) w terminie do **27.01.2022 r. do godz. 15.00**. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Pozostałe wymogi oferty oraz regulacje dotyczące procedury sprzedaży przedmiotów przetargu znajdują się w regulaminie przetargu. Regulamin Przetargu będzie udostępniony w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3. **Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 32-7143003 oraz pod adresem poczty elektronicznej: sekretariat@walcownia.com.pl**

OGŁOSZENIE 34153668

Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Przystankowej 26a;
obrab.: **Wojszyce, AM-1, dz. nr 161, (Bp);**
GPS: **51.06942 N 17.03781 E;**
pow. nieruchomości: **871 m²;**
KW nr: **WR1K/00198921/6;**
Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z decyzją nr 3621/18 Prezydenta Wrocławia z dnia 20.07.2018 r. o warunkach zabudowy: **budowa jednorodzinnego budynku mieszkalnego wolno stojącego wraz z niezbędnymi urządzeniami infrastruktury technicznej;**
Cena wywoławcza: **510 400,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **17 marca 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 24 marca 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34153175

Prognoza pogody

Jugosławia w rogu Afryki

Warszawski



Miesiąc po miażdżącej klęsce, jaką etiopskie drony zadały siłom Ludowego Frontu Wyzwolenia Tigraju (TPLF), sytuacja w Etiopii jest niejasna. Walki wyprowadziły osłabły, zaś strony podjęły zarzucone wcześniej próby inicjatyw politycznych, ale działalność zagranicznych mediów została przez władze federalne stłumiona, a do oblężonego Tigraju dziennikarze, także krajowi, nie mają jak się dostać. Obecnie na miejscu są jedynie organizacje humanitarne, jednak kategorycznie zabraniają one swym pracownikom kontaktowania się z prasą z obawy, że władze w odwecie definitywnie uniemożliwią dostawy pomocy do Tigraju, gdzie panuje głód, a w szpitalach brak leków. Brak też prądu, odkąd etiopskie drony zbombardowały hydroelektrownię na rzece Tekkezje. Turcja, główna dostarczycielka dronów do Etiopii, oznajmiła, że – z obawy przed groźbami, jakie w związku z tym otrzymuje – przynosi swą ambasadę z Addis Abeby do Kenii.

Tymczasem pokonany Tigraj czeka katastrofa. Obozy uchodźców stanowią dla dronów wdzięczny cel. W nocy 7 stycznia na obóz w Dedebit zginęło 56 osób. Byli to uchodźcy z Tigraju zachodniego, nadal okupowanego



przez siły amharskie i wojska erytrejskie; o ten nalot zresztą Tigraj oskarżył sprzymierzoną z Etiopią Erytreę. Jeszcze 30 lat temu była ona prowincją Etiopii, wspólnie z TPLF jej bojownicy obalili wówczas krwawą marksistowską dyktaturę wojskową amharskiego Dergu. Następnie za zgodą Addis Abeby Erytrea ogłosiła secesję, a potem wdała się z nią w wojnę graniczną, TPLF zaś objął władzę w Etiopii. Rządził autorytarnie, ale nieporównanie mniej krwawo i przeorganizował państwo ze scentralizowanego i rządzonego przez Amharów w federację. Prowincje zostały zastąpione przez stany, w nowych etnicznych granicach. Tak do Tigraju przyłączono ziemie zachodnie i południowe, z tigrąjską większością, lecz historycznie rządzone przez Amharów, a odłączono kresy wschodnie, gdzie większość stanowili Afarowie.

W 2015 r., po ogromnych manifestacjach protestacyjnych w najludniejszym stanie Oromia, TPLF – po raz pierwszy w historii Etiopii – pokojowo oddał władzę w stolicy i wycofał się do swego ojczystego stanu, niezbyt następnie się licząc z władzami federalnymi. Zaś nowy premier federalny Ahmed Abiy, z mieszanego oromsko-amharskiego małżeństwa, zawarł pokój z Erytreą, za co dostał Nobla – po czym wraz z dawnym wrogiem zaplanował podbój nieposłusznego Tigraju. Przez ponad pół roku razem łupili, grabili i mordowali podbity stan, aż tigrąjska kontrofensywa odepchnęła siły federalne niemal pod samą Addis Abebę. Gdyby nie drony, byłaby powtórka z upadku Dergu.

Ale co dalej? Pokonany TPLF wycofał się w granice stanu i oznajmił, że jest teraz gotów negocjować z Abiyem, którego wcześniej nie uznawał. Abiy ogłosił, że jego wojska nie przekroczą granicy, jednak zajął południowe, dawniej amharskie ziemie Tigraju, pokazując, że nie będzie szanował zmienionych granic stanu. Z tych terytoriów TPLF w końcu zdołał Etiopczyków wypchnąć, ale zachodni Tigraj pozostaje w rękach Amharów i Erytrei. Jak wynika ze sporadycznych doniesień, trwają tam mordy i czystki etniczne, przed którymi uciekli tigrąjscy uchodźcy zabici potem przez drony w Dedebie. Po odparciu ofensywy TPLF Addis Abeba donosiła o licznych zbrodniach, popełnionych jakoby przez wroga na zajętych przezeń ziemiach, lecz doniesienia wnet ucichły, a Etiopia głosowała przeciw utworzeniu ONZ-owskiej komisji badającej zbrodnie obu stron. Można przypuszczać, że jej winy jednak są większe.

Rząd federalny wystąpił za to z inicjatywą dialogu narodowego, nie obejmującego jednak „terrorystów” z TPLF i sprzymierzonej z nim Armii Wyzwolenia Oromo (OLA), co czyni inicjatywę dość bezprzedmiotową. Etiopskie drony aktywne są teraz w Oromii, zawiedzionej rządami Abiya, choć rodaka, i już przed wojną przeciwko niemu zbuntowanej.

W ramach dialogu Abiy wypuścił też z więzienia w Addis Abebie kilku starców – współzałożycieli TPLF, myśląc być może, że będzie miał w nich posłuszniejszych tigrąjskich rozmówców; zawiódł się. Za to zwolnieni przezeń działacze opozycji obywatelskiej, za rządów TPLF też prześladowani, kategorycznie odrzucają jakiegokolwiek rozmowy z przywódcami Tigraju. Podobnie przywódcy amharscy, dla których odzyskane kresy to sprawa życia i śmierci. Podobnie najwyraźniej Erytrea, nie mniej niż Amharzy zdeterminowana, by zmiażdżyć przeciwnika.

W tej sytuacji Abiy zapewne nie zrobi więc nic i po prostu weźmie Tigraj głodem. Odpowiedzialność za nowe dziesiątki, a być może setki tysięcy ofiar zrzuca na rzekomą nieustępliwość TPLF, już wcześniej mówił o konieczności rozprawienia się z Tigrączykami „raz na zawsze”. Tyle że pozostawanie w Etiopii, która eksterminuje swych obywateli, i znów rządzonej zgodnie z interesem Amharów, będzie zapewne dla Oromów nie do przyjęcia. Przywódcy TPLF zaprojektowali federację, inspirując się socjalistyczną Jugosławią. Nie przewidzieli, że skończyć ona może podobnie. ●

Dawid Warszawski

Gościnne występy

Wąski tunel Gierka



Edward Gierek powrócił! I super. Może dzięki temu lepiej zrozumiemy przeszłość, która składa się nie tylko z anegdot, ale też z procesów. Oraz politykę, w której na sprawiedliwą ocenę trzeba czekać przynajmniej pokolenie.

W anegdotach Gierek jako szef państwa wygląda nieszczególnie m.in. z powodu radomskich represji i długów. Ale w procesie powrotu Polski do wolnego świata odegrał swoją rolę z grubsza tak, jak się dało.

Gierek – jak większość liderów – nie był tak zły, jak go malowali następcy i ich zwolennicy, ani tak nadzwyczajny, jak sądzą wyznawcy. Był kontynuatorem polityki Gomułki i prekursorem gen. Jaruzelskiego. Wszyscy trzej (z konieczności lub chęci) brali udział w trwającym od 1956 r.

procesie demontowania „żelaznej kurtyny”.

Gierkowskie polityczne otwarcie na Zachód było kontynuacją otwarcia gomułkowskiego symbolizowanego wizytą de Gaulle'a (1967) i umową z RFN (1970). Torowało Jaruzelskiemu drogę do MFW (1986) i do zaproszenia „Brygad Mariotta”, które wraz z rządem Rakowskiego tak zaprojektowały reformę, że władza nie mogła jej zrobić bez opozycji.

W polityce wewnętrznej Gierek też kontynuował gomułkowską liberalizację, dzięki której – inaczej niż w reszcie bloku sowieckiego – powstała silna opozycja. Zwieńczeniem była pielgrzymka JP II, porozumienia gdańskie i legalna „Solidarność”, co zapoczątkowało demokratyzację. Bez tego nie byłoby „okrągłego stołu” ani demokratyczno-rynkowego zwrotu w 1989 r.

Gospodarczo Gierek mieścił się w trajektorii od Gomułki do Kopacz. Rządził w warunkach narzuconych przez Jaltę, ale przesunął Polskę na Zachód – podobnie jak jego poprzednik i następca do 2015 r., kiedy PiS zaczął zwrot na Wschód. Otwierał granice (paszporty turystyczne) i wprowadzał tyle rynku (np. firmy polonijne), ile się dało. Zwa-

żywszy okoliczności, odtwarzał związki gospodarcze z Zachodem, budował infrastrukturę, modernizował, co mógł, rehabilitował rozrywkę i konsumpcję, ale podtrzymywał potęgę przemysłu ciężkiego i rolnictwa. To Gomułka zrezygnował z produkcji samochodów na radzieckiej produkcji i zwrócił się po technologię na Zachód, sprowadzając do Polski produkcję mirafiori oraz I25p. Ale Gierek dodał I26p i poloneza, a III RP – daewoo i opla.

Upadek projektu gierkowskiego był bolesny, ale zdarzył się w licznych towarzystwie. Skok cen ropy spowodował skok stóp procentowych na świecie. Z 4 proc., gdy Gierek zaciągał dług na modernizację, do 20 proc., kie-

Gierek – jak większość liderów – nie był tak zły, jak go malowali następcy i ich zwolennicy, ani tak nadzwyczajny, jak sądzą wyznawcy

dy tracił władzę. Dla gospodarek mało eksportujących była to katastrofa, więc państwa bankrutowały. Jednak i dziś Polska (jak większość państw) miałaby w podobnej sytuacji problem z obsługą odsetek od ponad 300 mld euro naszego obecnego zagranicznego długu, które przy 20-procentowej stopie sięgnęłyby 250 mld zł rocznie. A Gierek nie mógł liczyć na MFW, Bank Światowy i Unię.

Politycy, którzy nie popadają w szaleństwo, poruszają się w obrębie dość wąskich tuneli historycznych procesów wyznaczanych koniecznościami i możliwościami. Sprawiedliwa ocena musi to uwzględniać. W tym sensie porównywanie Gierka do Kaczyńskiego jest krzywdzące dla Gierka, który jechał we właściwym kierunku, choć popełniał błędy i rozbił się o ścianę nieprzewidywalnego kryzysu globalnego. A Kaczyński kompulsywnie zawraca w naszym wąskim tunelu i wali Polskę o dobre widoczne ściany, które powinniśmy bezszereśnie mijać.

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Polemika z Wiatrowskim i Żakowskim

Lewica szoruje po dnie? To oczywiście wina Tuska

Zdaniem propagandystów władzy Tusk odpowiada za inflację i ceny paliw.

A zdaniem lewicowych publicystów – za słabości lewicy

Skalski

Wina Tuska. Jak zawsze. Tym razem czytamy, że Tusk stara się zwasali-zować Hołownię, jego partię i resz-tę opozycji, z której wyrzuca Lewi-cę, bezpodstawnie ją oskarżając. Tak pisze Miłosz Wiatrowski w artykule „Lewica pod progimem, czyli niebez-pieczna gra Tuska” („Gazeta Wybor-cza” 10 stycznia 2022 r.).

„Zdolność tworzenia koalicji to jeden z najważniejszych wyznaczników zdro-wej demokracji parlamentarnej i test dojrzałości klasy politycznej” – jak naj-bardziej słusznie stwierdza Wiatrowski, by jednocześnie dowodzić, że Donald Tusk nie ma tej zdolności i nie uwa-ża Szymona Hołowni za prawdziwego przeciwnika PiS. Ponoć stosuje wobec jego partii szantaż: „albo koalicja z (czy-li w domyśle wchłonięcie przez) KO, al-bo jesteście zdrajcami demokracji”.

Gdzie i kiedy Tusk coś takiego da-wał do zrozumienia? Mówi często i dużo o potrzebie jedności i zachę-ca do stworzenia koalicji opozycyjnej. Trzeba się jej bardzo bać, by widzieć w tych wezwaniach szantaż. Jak Szy-mon Hołownia, który zastrzega się, że koalicji z KO nie będzie. W każdym ra-zie nie teraz. Ostro krytykuje PiS, ale można odnieść wrażenie, że od zmia-ny władzy ważniejsza jest dlań jego odrębność, której chce bronić jak nie-podległości. I że bardziej go martwi powrót Tuska niż kolejne psujące Pol-skę posunięcia Kaczyńskiego.

Wiatrowski przypomina: „Jeszcze pół roku temu sondaże dawały KO i Pol-sce 2050 niemal identyczne poparcie”, i dodaje, że „gdy partie idą łeb w łeb w sondażach, to szanse na porozumie-nie jeszcze bardziej maleją”. W tym spo-strzeżeniu jest sporo racji. Większość ludzi na ogół nie lubi złożonych sytu-acji, a elektorat chce iść za jakąś głów-ną, jeśli już niejedyną, siłą i mieć silne-go, wyrazistego przywódcę. Jak choćby PiS z Kaczyńskim po 2010 r.

Aby przyciągnąć nowych wyborców, opozycja musi się wzmocnić i zyskać nową dynamikę. Osiągnie to dopie-ro, gdy się zjednoczy. I to opozycyj-na część społeczeństwa rozumie. Pre-sja na zjednoczenie staje się coraz silniejsza.



• Robert Biedroń i Włodzimierz Czarzasty na konwencji zjednoczeniowej Nowej Lewicy, Warszawa, 9 października 2021 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCIA WYBORCZAPL

Ale polityk też człowiek i uważa, że dla kraju będzie najlepiej, gdy to on zdobędzie mocną pozycję w swo-jej partii, a jego partia w społeczeń-stwie. Tego się nie przeszkodzi. Dlatego w faktycznej konkurencji Tuska i Ho-łowni istotna jest osobista sytuacja ich obu.

Tusk, 64 lata, osiągnął już bardzo wiele. Gdyby teraz przegrał, mogłoby to oznaczać koniec jego kariery i nie byłoby to odejście w chwale. Hołow-nia, 45 lat, ma jeszcze przed sobą dłu-gą drogę. Porażka na niej, jak pokazu-je przykład Tuska, uczy, hartuje i bywa przydatna w karierze. Dla Polski jed-nak najlepiej by było, aby teraz żaden z nich nie przegrał, lecz żeby obaj wy-grali, na co są duże szanse, ale tylko pod warunkiem, że połączą wysiłki.

Dla Wiatrowskiego głównym grze-chem Tuska jest postponowanie Lewi-cy. Ma on „osłabiać Lewicę za pomocą manipulacji dotyczącej jej rzekomych ciągłot koalicyjnych wobec PiS (absur-dalność tych oskarżeń bezlitośnie wy-punktował na łamach „Wyborczej” Ja-cek Żakowski). Czarzastego, Biedronia i Razem wrzucić pod próg”.

Tekst Żakowskiego „Kit szkodzi de-mokracji” („Gazeta Wyborcza” 7 stycz-nia 2022 r.), który przywołuje Wia-trowski, to w całości obrona Lewicy przed Tuskiem.

„Na ile partia pana Czarzastego chce współpracować z PiS, a na ile chce zmienić tę władzę (...) tej jasno-

ści nikt z nas nie ma dzisiaj” – stwier-dził Tusk w TVN 24. Na to Żakowski: „Przepaść kulturowa sprawia, że lewi-ca ma, jak żadna inna formacja, im-munologiczną barierę dzielącą ją od pisowskich autorytarnych klerykałów. Czy Tusk potrafi sobie wyobrazić ko-alicję pisowskich homofobów z two-rzącymi lewicę ikonami znieprawidzo-nego przez władzę ruchu LGBT? Bie-droń pod rękę z Czarnkiem?”.

Żakowski tworzy kolejne para-doksalne pary: rydzykowcy w koali-cji z promotorkami projektu „Legalna aborcja”, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pod rękę z Beatą Szydło, Magda Biejat pod rękę z Błaszczakiem i Ka-mińskim, Joanna Scheuring-Wielgus, też pod rękę, z Ziobrą i Głińskim. „Kto ma takie wizje, powinien się prędko zawiązać w kaftan” – konkluduje.

Ale dlaczego mielibyśmy wyobra-zać sobie aż koalicję Lewicy z PiS?

Wystarczy, że Lewica, wyłamując się z opozycji, głosuje razem z obozem władzy w sprawie funduszy europejskich i przeciw odrzuceniu w pierw-szym czytaniu zafalszowanego pro-jektu budżetu na rok 2022. Bariera im-munologiczna, o której pisze Żakow-ski, jakoś nie powstrzymała posłów Lewicy przed tym.

Po litanii niemożliwych jego zdaniem związków opozycyjnej lewicy z rządzącą prawicą Żakowski jednym krótkim aka-pitem odfajkowuje to, co dla gospodarki i społeczeństwa jest zdecydowanie naj-

ważniejsze: „Gdy chodzi o redystrybucję, lewicy bywa bliżej do PiS niż do neoliberalów. Ale więcej rozdać chwilowo się w Polsce nie da, a to przecież PO wymy-sliła hasło »co dane, nie będzie odebra-ne«. Więc tu różnicy nie ma”.

A właśnie, że jest. „Polski ład” to m.in. składka na ZUS przy pracy nie na etacie, składka na ochronę zdro-wia nieodliczana od podatku, podno-szenie, na ile się da, płacy minimalnej, trzynasta, czternasta – obiecana i od-wołana – emerytura, wyprawki szkol-ne, skomplikowany system wszela-kich dodatków dla najbiedniejszych. Wszystko to nakręca inflację. A do te-go rozważany jest pomysł emerytur stażowych, skracających i tak krótki okres zatrudnienia obywateli Polski.

Takie zabiegi Lewica aprobuje. I gło-sami swych publicystów podsuwa do-datkowe pomysły: równa podstawo-wa emerytura dla wszystkich, dochód podstawowy na tej samej zasadzie, za-trudnianie bezrobotnych przez pań-stwo. Przekonuje, by nie przejmować się rosnącym zadłużeniem, i po-piera wydawanie przez państwo co-raz bardziej pustego pieniądza. Czy-li lansuje politykę dawania wielu bied-nym niewiele kosztem „cwaniaków”, za jakich Kaczyński uważa fachowców i drobnych przedsiębiorców, którym zawdzięczamy awans cywilizacyjny ostatnich dekad. Władza skłóca ich ze swoim elektoratem. Wśród wyborców PiS jest ponad połowa tych, którzy z różnych powodów nie pracują i na których muszą pracować inni. Ten, było nie było, wyzysk nie przeszkadza Lewicy, a władzy dodaje głosy. A bied-nym inflacja i tak zżera te benefity.

Do tego Lewica jest faktycznie w roz-sypce. Już nie przekracza w sonda-żach pięcioprocentowego progu, ale jeszcze się załapuje na państwową dotację. Głosy oddane na Lewicę dla zmiany władzy na pewno byłyby przy-datne, lecz Wiatrowski, popierając udział Lewicy w koalicji opozycyjnej, uważa, że ta koalicja będzie musiała uwzględnić część lewicowego progra-mu. Przecież w realizacji tego progra-mu Lewicę wyręcza PiS. I właśnie dla-tego, a nie z powodu Tuska, znalazła się ona na marginesie polityki. ●

Ernest Skalski

Sygnatura akt sprawy I Ns 483/19

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Gminy Chorzów z udziałem Bożeny Mincer, Łukasza Mincera i Grzegorza Mincera postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie I Ns 483/19 po Józefie Jerzym Mincerze, synu Jerzego i Heleny, urodzonym dnia 30 kwietnia 1950r. w Chorzowie, a zmarłym dnia 1 października 2018r. w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie. W skład spadku po zmarłym nie wchodzi nieruchomości.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sygnatura akt sprawy I Ns 84/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku BNP Paribas Bank Polska Spółki Akcyjnej w Warszawie z udziałem Michała Deneki postępowania o

STWIERDZENIU NABYCIA SPADKU

w sprawie I Ns 84/21 po Stanisławie Deneka synu Zdzisława i Józefy, urodzonym dnia 08 maja 1957r. w Świętochłowicach, a zmarłym dnia 11 grudnia 2018r. w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie. W skład spadku po zmarłym nie wchodzi nieruchomości, ani też gospodarstwo rolne. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do złożenia ofert na zakup nieruchomości komercyjnej zabudowanej budynkami warsztatowo-usługowymi zlokalizowanej w Dąbrowie Górniczej, obręb 0003 Dąbrowa Górnicza, przy ulicy Sobieskiego 31, objętej księgą wieczystą KW nr KA1D/00055986/0, w skład której wchodzi:

- prawo użytkowania wieczystego gruntu – działki nr 258 (nowy nr 6790) i 260/2 (nowy nr 6793), AM 104, o łącznej powierzchni 0,3771 ha, - prawo własności budynków i budowli stanowiących odrębny od gruntu przedmiot własności, o łącznej powierzchni użytkowej 1651,84 m².

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 770 000,00 zł (słownie: jeden milion siedemset siedemdziesiąt tysięcy złotych).

Termin składania ofert: 10.02.2022 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje na temat w/w składnika majątku oraz obowiązującego podczas postępowania ofertowego Regulaminu można uzyskać w Biurze Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem: tel. 668 615 241, 668 615 328 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „OFERTA kupna nieruchomości komercyjnej - Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 31”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

Nowa książka Michela Houellebecqa

CICHE UNICESTWIENIE

Na kartach nowej powieści najsłynniejszego współczesnego pisarza francuskiego **rozgrywa się osobisty dramat głównego bohatera, a w tle obserwujemy upadek kraju.**

Kinga Strzelecka-Pilch

Anéantir”, powieść Michela Houellebecqa, ukazało się 7 stycznia nakładem wydawnictwa Flammarion. 10 kwietnia we Francji odbędzie się pierwsza tura wyborów prezydenckich, które rozegrały się już w wyobraźni pisarza. Książce warto więc przyrzeć się teraz, bo premiera polskiego przekładu została zapowiedziana na jesień, kiedy wszystko będzie już rozstrzygnięte.

Akcja „Anéantir” (zniszczyć, unicestwić) koncentruje się na wyborach prezydenckich oraz – jak zawsze u tego autora bywa – na pełnym klęsk życia dojrzałego mężczyzny. Głównym bohaterem i kolejnym alter ego pisarza stał się Paul Raison (tłumacząc dosłownie: Paweł Rozsądek), urzędnik z gabinetu ministra finansów Bruna Juge’a, któremu kryzys wieku średniego, odchodzenie ojca i starzenie się żony nie ułatwiają codzienności. Paul jest oddanym i wiernym pracownikiem, a dzięki zaufaniu, które wzbudza, znajduje się w samym środku kampanii wyborczej. Próbuje zrozumieć swoje miejsce w życiu, porozumieć się z bliskimi, przywrócić u siebie sprawność seksualną. Na kartach powieści rozgrywa się jego osobisty dramat, a w tle obserwujemy upadek kraju. Unicestwianie Paula odbywa się w czasie unicestwiania Francji. Oto najmocniejszym kandydatem w walce o urząd głowy państwa staje się postać karykaturalna, która przeczy wszelkim francuskim idealom.

A że postać ta przypomina nacjonalistę Érica Zemmoura, który w rzeczywistości wyrósł niespodziewanie na jednego z głównych przeciwników prezydenta Emmanuela Macrona, media nad Sekwaną nie przestają o „Anéantir” mówić i pisać. Niektóre od razu ogłosiły powieść Houellebecqa książką roku, inne – które to już raz w ostatnich latach? – obwieściły go prorokiem. A to wszystko przy znikomej promocji – pisarz udzielił tylko jednego wywiadu.

KOGO OBRAZIŁ
HOUELLEBECQ

Houellebecq korzysta z techniki, którą doskonale znamy z filmów Woody’ego Allena. W każdym filmie amerykańskiego reżysera pojawia się zneurotyzowany Piotruś Pan, który mówi do nas w imieniu samego twórcy.

W każdej powieści Francuza pojawia się zablokowany facet w niemocy twórczej, życiowej, erotycznej, w zasadzie w każdej innej możliwej. Nie jest, delikatnie mówiąc,



FOT. PHILIPPE MATSAS/EAST NEWS

optymistą ani też mistrzem produktywności. Zapalając papierosa za papierosem, między jednym a drugim łykiem wina prowadzi monolog, w którym analizuje własne życie. I dochodzi do wniosku, że nie sposób go reanimować.

W „Anéantir” dostajemy to, do czego Houellebecq nas przyzwyczaił – tylko w pokazniejszym rozmiarze (ponad 700 stron). Skąd ten rozmiar? Możliwe, że pisarz, który w lutym skończy 66 lat, przymierza się do dzieła życia, liczy na większe uznanie środowiska oraz francuskiej krytyki. Wątpię, że liczy na Nobla – w czasach #MeToo ten mizogin nieczuły na zmiany klimatyczne nie ma lekko.

Houellebecq lubi szokować, ale przede wszystkim jest inteligentnym obserwatorem rzeczywistości i wszelkich zjawisk oraz procesów zachodzących we francuskim społeczeństwie. Potrafi je nazywać i opisywać jak nikt

Tym bardziej musi przeżyć muskuły, grać z czasem. „W zasadzie jestem tylko dziwką. Piszę dla poklasku. Nie chcę pieniędzy. Chcę być kochany, podziwiany” – powiedział w tym jedynym wywiadzie promocyjnym, udzielonym kilka dni temu „Le Monde”.

Houellebecq poglądami, charakterystycznym sposobem bycia, nonszalancją paryżanina, któremu zależy na wszystkim i jednocześnie nie zależy na absolutnie niczym, dorobił się wielu wrogów. Oskarżano go już o to, że propaguje alkoholizm, rasizm, mizoginię, islamofobię, klasowość w najgorszym wydaniu, prostytucję, ateizm, jedzenie mięsa. Oburzano się, że krytykuje ludzi sukcesu, konsumpcjonizm, spełnianie marzeń, wiarę w cuda i miłość. I że naśmiewa się z wegan i urzędników, z Francuzów i nie-Francuzów, paryżan i nieparyżan. Wszystkim dostaje się od Houellebecqa równo po łapach, nie oszczędza nikogo, nawet samego siebie.

SCHLUDNE OBRZĘDY
KLASY ŚREDNIEJ

Wątki polityczne pojawiają się również w jego poprzednich książkach.

„Uległość”, opowiadająca o przejęciu we Francji władzy przez Bractwo Muzułmańskie, ukazała się 7 stycznia 2015 r. – w dniu zamachu na redakcję „Charlie Hebdo”.

Bohaterowi „Serotoniny” (2019) życie utrudniają gwałtowne protesty francuskich

rolników, ludząco podobne do protestów ruchu „żółtych kamizelek”. Nic więc dziwnego, że media zaczęły dostrzegać u pisarza zdolności profetyczne.

Houellebecq lubi szokować, ale przede wszystkim jest inteligentnym obserwatorem rzeczywistości i wszelkich zjawisk oraz procesów zachodzących we francuskim społeczeństwie. Potrafi je nazywać i opisywać jak nikt, a jego zdegradowana i zrezygnowana mina jest raczej przykrywką i mechanizmem obronnym przed tym, co widzi i co z tego rozumie. Pisarz wymyślił się z odważną premedytacją, robi wszystko, by zostać zauważonym. Warto przypomnieć, że przy okazji premiery „Serotoniny” udostępnił zdjęcia ze swojego ślubu z Qianyum Lysis Li, która do złudzenia przypomina partnerkę głównego bohatera powieści, której on sam nienawidzi. Pan młody na fotografiach jest przebrany za Baudelaire’a, pozuje w cylindrze, jest wyjątkowo ogolony, ostrzyżony. Nie przypomina siebie, jakby drwił ze schludnych obrzędów klasy średniej.

DELIKATNOŚĆ
ROBESPIERRE’A

Kiedy Houellebecq urodził się w 1956 r. na wyspie Reunion jako syn przewodnika i anestezjolożki, prezydentem Francji był René Coty. Później krajem rządili kolejno: Charles de Gaulle, Alain Poher, Georges Pompidou, przez moment znów Poher, Valéry Giscard d’Estaing, François Mitterrand, Jacques Chirac, Nicolas Sarkozy, François Hollande i starający się o reelekcję Emmanuel Macron.

Teraz Michel Houellebecq daje do zrozumienia, że ogromne szanse ma delikatny niczym Robespierre Éric Zemmour, który na francuskiej scenie politycznej pojawił się jako mały groteskowy człowiek o odrzucającej fizjonomii, mówiący wprost o potrzebie współczesnej rekonkwisty, ze wszystkimi jej konotacjami, o ratowaniu narodu, o czyszczeniu społeczeństwa i budowaniu nowej Francji. Zemmour całe dotychczasowe życie był dziennikarzem, nie ma doświadczenia w czynnej polityce. Chęć startu w wyborach ogłosił 30 listopada. 17 stycznia za słowa, że dzieci migrantów to „złodzieje, mordercy i gwałciele”, został ukarany przez sąd grzywną w wysokości 10 tys. euro. Budzi gniew społeczeństwa, które wielokulturowość ma we krwi, został zaatakowany podczas swojego pierwszego wiecu, a najnowsze sondaże dają mu w pierwszej turze 12,5 proc. poparcia. Jego program skupia się na sprawach najwyższej wagi i pierwszej potrzeby – zapowiada między innymi wprowadzenie oficjalnego nakazu nadawania dzieciom typowo francuskich imion. Właśnie na to patrzy Houellebecq, to też jego kraj i jego podwórko. A teraz możliwe, że jego przyszłość.

Tymczasem w powieści mamy rok 2027. Kończy się druga kadencja urzędującego, proeuropejskiego prezydenta (co można by interpretować oczywiście jako zapowiedź wygranej Macrona i odłożenie problemu nacjonalizmu francuskiego na kolejne wybory, tylko timing nie ten. Nie bez powodu Houellebecq chciał zdążyć przed wyborami). O kandydaturze marzy Bruno Juge, dla którego pracuje Paul. We wstępnych sondażach oceniany jest jako pragmatyczny, rozsądny, ale niebudzący sympatii, chłodny, zdystansowany urzędnik.

Jego przeciwnikiem jest Benjamin Sarfati, podobnie jak Zemmour dziennikarz bez politycznej przeszłości, bez sukcesów w ży-

ciorysie, w „Anéantir” autor programów telewizyjnych wątpliwej jakości. I choć autor przywołuje też nazwisko samego Zemmoura, to nie ma wątpliwości, by po to, aby namieszać i mocniej pozacierać ślady.

Autorką jego kampanii staje się kobieta – Solène Signal. W swoim przekazie skupia się na emocjach – Benjamin ma budzić uczucia, ma być bliski, ludzki, swój, ma stać się pierwszym prawdziwym patriotą. Jest produktem wymyślonym i wykreowanym na potrzeby czasu i potencjalnego wyborcy. Rozpoczyna się wojna doświadczenia z emocjami. Kierujący się rozsądkiem Juge rezygnuje z walki o fotel prezydencki, próbując osiągnąć to, co wydaje mu się realnie możliwe. Sarfati idzie na całość i nagle staje się kimś, zyskuje rozpoznawalność i rozgłos. Powoli przeciąga wszystkich bohaterów powieści na swoją stronę. A z prądem (z Juge’em) płynie bezwolnie i bezrefleksyjnie Paul Raison: „Wynik wyborów to dobra wiadomość dla kraju, nie miał co do tego żadnych wątpliwości, w każdym razie była to dobra wiadomość dla niego, mimo to natychmiast, od chwili kiedy dziwnie zniechęcony, oddając głos przy urnie wyborczej, stał się niepewny i smutny”. W przyszłości opisywanej przez Houellebecqa „co ciekawe” nie ma pandemii, zastępują ją walka polityczna, wyrafinowane ataki hakerskie i wojny cyfrowe.

Glupota i groteska zaczynają niszczyć świat, kiedy Sarfati zyskuje poparcie większości wyborców. Unicestwienie odbywa się u Houellebecqa mało spektakularnie, po cichu, w oparach rezygnacji. Koniec powieści jest gorzki, jest niemal parodią wielkich zakończeń Zoli czy Balzaca – oto głównego bohatera dosięga ciężki nowotwór jamy ustnej. „Nie zostaliśmy stworzeni, by żyć?” – to pytanie jako jedno z ostatnich zadaje Paulowi jego żona. Czy jest to skrajny pesymizm? Niekoniecznie. Coraz więcej głosów mówi, że taka jest rzeczywistość. Nacjonalistyczne organizacje stały się popularne w Europie, liberalizm i zachodnie wartości nie sprostały próbie czasu i współczesnym wyzwaniom. Houellebecq doskonale odczytał nastrój społecznej rezygnacji, zmęczenie pandemią i francuski strach przed wyborami, ale przede wszystkim stworzył studium jednostki w konfrontacji z najgorszymi aspektami życia, potwierdzając, że jest największym pisarzem XXI wieku. Gdy czytamy powieść, oglądamy pod mikroskopem zdychającego Paula i nie możemy nic z tym zrobić. Według autora „Anéantir” zostaje nam rezygnacja. Macron? Zemmour? I tak wszyscy umrzemy. ●

Michel Houellebecq



Anéantir
Flammarion

Paszporty „Polityki” przyznane

Cała sala krzyczy z Janą

Wtorkowa gala wręczenia Paszportów „Polityki” obfitowała w polityczne przemowy. Jednym z najmocniejszych akcentów było wystąpienie białoruskiej artystki Jany Shostak.

Dawid Dróżdż

Wystąpienie Shostak, wspólnagrodzonej w kategorii sztuki wizualne, było najbardziej poruszającym momentem rozdania Paszportów „Polityki”. Artystka odebrała nagrodę ubrana w sukienkę przedstawiającą 1,2 tys. portretów więźniów politycznych na Białorusi i odczytała list do ich rodzin. Wykonała także słynną „Minutę krzyku dla Białorusi”. Do jej krzyku dołączyli inni nominowani obecni na sali.

Nagrodę w kategorii film otrzymała Aleksandra Terpińska, reżyserka „Innych ludzi”, ekranizacji prozy Doroty Masłowskiej.

Paszport „Polityki” w kategorii teatr otrzymał Dominik Strycharski, kompozytor łączący muzykę jazzową z elektroniką. Skomponował muzykę do ponad 90 spektakli teatralnych – współpracował m.in. z Michałem Żadara, Wojciechem Klemmem, Katarzyną Raduszyńską, Janem Peszkiem, Wojtkiem Urbańskim czy Teatrem Bretoncaffe.

Łukasz Barys odebrał Paszport „Polityki” za debiutancką powieść „Kości, które nosisz w kieszeni” (wydawnictwo Cyranka).

Od apelu do Piotra Glińskiego przemowę zaczął wręczający nagrodę w kategorii kultura wizualna Piotr Sarzyński. – Panie ministrze, proszę w końcu nazwać rzeczy po imieniu i Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie przemianować na Centrum Sztuki Wyklętej, a Zachętę na Zniechętę. A gdyby chciał się pan także dobrać do Centrum Sztu-



• Katarzyna Nosowska otrzymała nagrodę Kreatora Kultury przyznaną od 2002 r.
FOT. TEODOR KLEPCZYŃSKI / PASZPORTY POLITYKI

Paszporty „Polityki” to jedna z najważniejszych i najdłużej przyznawanych nagród kulturalnych w Polsce – ich pierwsza edycja odbyła się w 1993 r.

ki Nowoczesnej, to podpowiadam najlepszą nową nazwę: Muzeum Sztuki Nowogrodzkiej – ironizował Sarzyński.

„Polityka” przyznała w tej kategorii aż dwie nagrody. Pierwsza z nich przypadła białoruskiej artystce Janie Shostak podejmującej ważne problemy społeczne, takie jak imigracja, pedofilia w Kościele czy represje na Białorusi. W 2020 r. wykonała „Minutę krzyku dla Białorusi”, emocjonalny performance mający pokazać bezradność wobec tego, co dzieje się na Białorusi pod rządami Aleksandra Łukaszenki.

Nagrodę otrzymał też Mikołaj Sobczak zajmujący się sztuką wideo i performancem. Ceniony jest jednak szczególnie za malarstwo.

Paszport w kategorii muzyka poważna powędrował do Teoniki Ro-

zynek, autorki muzyki filmowej i teatralnej.

Ralph Kaminski zdystansował rywali w kategorii muzyka popularna. W 2021 r. wydał album „Kora”, będący oryginalną reinterpretacją znanych przebojów Olgi Sipowicz i Maanam.

Paszport „Polityki” w kategorii kultura cyfrowa zdobył Tomasz Konrad Ostafin za „Papeture”, klimatyczną grę wideo, nad którą pracował sześć lat.

Organizatorzy przyznali także nagrodę specjalną w kategorii kultura zdalna, której partnerem jest Sebastian Kulczyk. Nagroda ta została przyznana po raz pierwszy w ubiegłym roku i jest reakcją na wzmożoną potrzebę działań artystycznych w sferze wirtualnej podczas pandemii.

W tym roku nagrodzeni nią zostali Małgorzata Płysa i Mat Schulz, organizatorzy festiwalu Unsound poświęconego muzyce elektronicznej i sztucek audiodewizualnym. Krakowski festiwal odbył się w 2021 r. po roku przerwy spowodowanej pandemią.

Od 2002 r. „Polityka” wybiera też Kreatora Kultury – tytuł przyznawany jest twórcom mającym wybitny wkład w polską kulturę. W tym roku roku „Polityka” przyznała nagrodę Katarzynie Nosowskiej. ●

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie z wniosku Bank Polska Kasa Opieki S.A. z siedzibą w Warszawie toczy się postępowanie w sprawie I Ns 71/21

o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Wiesławie Madej synu Józefa i Jadwigi, ur. 09.04.1959 r., zmarłym dnia 15.02.2019 r. w Młodzawach Małych, i tam też ostatnio stale zamieszkałego.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Mariana Wiesława Madej oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153541

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 81/21 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Marii Siemaszko-Kośnik o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Janinie Słowikowskiej, zmarłej w dniu 7 kwietnia 2021 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Sopocie.

W skład majątku spadkowego wchodzi nieruchomości. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34153537

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osinieć, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

WM.6840.9.2021

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osinieć, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 4/23** na arkuszu 71 o powierzchni 1.6399 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7.

II. Przetarg odbędzie się w dniu 30 marca 2022 roku o godz. 12:30 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium:

Cena wywoławcza obniżona o 20 % wynosi: **1 112 800,00 zł**.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT. Wartość rynkowa wynosi 1 391 000,00 zł.

Wadium: 222 000,00 zł

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 222 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w **dnio 25 marca 2022 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać **„Wadium - działka 4/23 ul. Osinieć”**. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Majątku Miasta Urzędu Miejskiego w Gnieźnie tel. 61 426 04 91.

OGŁOSZENIE 34153573

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego, na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubuskiego:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej

Położenie nieruchomości	Numer ewidencyjny działki	Powierzchnia działki (ha)	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości brutto (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
Sulechów ul. Prosta 8 obręb 0001 Sulechów	249/7	0,3593	ZG2S/00001370/7	3 000 000,00	150 000,00	11 ⁰⁰

Przetarg odbędzie się w dniu 17.03.2022 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, przy ul. Podgórznej 7, w sali nr 108.

Szczegółowych informacji, w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu **68 45 65 343**.

OGŁOSZENIE 34152470

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

Milion ZA KRZYZWDE DZIECKA

Ania nie wyzdrowieje, nie pójdzie do pracy, do końca życia będzie potrzebowała opieki. Po latach sąd uznał, że zawinili także policjanci.

Jerzy Podmokły był oficerem nawigatorem, skończył Wyższą Szkołę Morską w Gdyni, pływał po oceanach, a gdy wracał, pomagał żonie Katarzynie, która była radcą prawnym. Klienci jego też brali za prawnika, więc zaczął czytać kodeksy. Tak go wciągnęły, że poszedł na zaoczne prawo. Rzucił statki i też został radcą prawnym.

W PRL-u działał w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, w wolnej Polsce został na krótko wicewojewodą w Pile, potem radnym powiatowym.

Dziesięć lat temu przeczytał artykuł o niepełnosprawnej Ani, którą krewni chcą eksmitować na bruk. Żyła z rodzicami, bratem i siostrą na 40 m kw. w budynku gospodarczym przerobionym na dom. Wcześniej mieszkali na pierwszym piętrze wiejskiego bloku, ale musieli się wyprowadzić. Blok nie był przystosowany do potrzeb niepełnosprawnego dziecka. Przygarnęła ich ciocia. Gdy zmarła, spadkobiercy postanowili sprzedać ziemię.

Podmokły odnalazł rodzinę i przekonał spadkobierców do podziału działki. Sprzedali tylko część.

W artykule przeczytał, że za nieodwracalne obrażenia Ani odpowiadają bandyci, którzy napadli na bank w sąsiedniej wsi i postrzelili dziewczynkę. Nie mógł zrozumieć, jak doszło do takiej tragedii. Przeprowadził własne śledztwo.

NAPAD

– To droga wojewódzka, łączy Piłę z Bydgoszczą – Jerzy Podmokły pewnie prowadził BMW. Na zewnątrz gęsta mgła, w środku – przyjemne ciepło z podgrzewanego fotela.

– Tu jest skrzyżowanie. Po lewej zjazd do miasteczka W. 7 października 1998 r. uzbrojeni bandyci napadli tam na bank spółdzielczy. My skręcamy w prawo. Tu będzie wieś B., w której miesiąc później doszło do drugiego napadu. Oba miejsca dzieli 10 km. Po pierwszym napadzie policja mogła się spodziewać, że bandyci powrócą. Powinna być przygotowana.

– Zanim pojedziemy do Ani, pokażę panu to miejsce, bo wygląda tak samo. To trzeba zobaczyć, poczuć – Podmokły wjeżdża do wsi. Zapada zmrok. Stajemy obok banku, ktoś wypłaca pieniądze.

Tu stał fiat 125p, w którym z wujkiem siedziała trzyletnia Ania. Kilkadziesiąt metrów dalej posterunek policji. W pokojach pała się światła, przed wejściem radiowóz. Z okien dobrze widać bank. To okaże się istotne.

Tu rozegrał się dramat, po którym zostały tylko krótkie notki w starych gazetach. Około godz. 14.15 pod bank podjechało audi. Wysiadło czterech mężczyzn. Ubrani na czarno, kominiarki, kałasznikowy. Trzech weszło do banku, czwarty został na czatach.

– Na podłogę! – rozkazali pracownikom i klientom. Zabrali pieniądze z okienka kasowego. Mało. Zagrozili, że wysadzą bank granatem. Kasjerka

otworzyła podręczną kasę. Nadal mało. Chcieli kluczy do skarbca, ale prezes banku twierdził, że po otwarciu zanoszą klucze na posterunek policji. Uderzyli go kolbą karabinu w głowę i w brzuch.

– Psy! – krzyknął jeden z napastników.

Na posterunku było trzech policjantów, w tym komendant Mieczysław T. i jego podwładny Piotr J. Zadzwoił telefon, ściszony głos doniósł o napadzie. Komendant próbował ustalić, kto dzwonił i wezwać wsparcie.

Podwładny nie chciał czekać. Sądził, że to dzieciaki robią policjantom kawał. Wyszedł na ulicę i ruszył w kierunku banku.

Komendant odebrał kolejny telefon – potwierdził napad. Wybiegł z komisariatu, by ostrzec kolegę. Za późno.

Przed bankiem Piotr J. zobaczył samochód z uniesionym bagażnikiem i mężczyzną z karabinem. Padła pierwsza seria. Policjant się bronił, ale strzelał niecelnie. Z banku wybiegł drugi napastnik. Kolejne serie. Policjant schował się za fiatem 125p. Widział, że w aucie są ludzie. Kazał im uciekać, ale nie usłyszeli. Kolejne strzały. Pisk opon. Bandyci uciekli.

Policjanci ruszyli za nimi w pościg, ale za późno – znaleźli tylko spalone audi. Bandyci zrabowali 32 tys. zł.

TRZY KULE

Na stole owoce, cukierki i trzy rodzaje ciasta. Kawa i herbata. Mama Ani przygotowała się na przyjazd mecenasa. Kiedy wraca do wydarzeń sprzed 24 lat, płacze.

Ania na zakupy pojechała z mamą, babcią i wujkiem. Mama wysiadła przy sklepie. Babcia weszła do banku opłacić rachunki. Ania siedziała z wujkiem w dużym fiacie, wkładała kasety do magnetofonu.

Bandyci musieli ich widzieć, ale nie uznali za zagrożenie. Piekło rozpuściło się dopiero, gdy z posterunku nadszedł policjant. Ania miała pecha – trafiły ją trzy pociski z kałasznikowa bandyty. Wujek, postrzelony niegroźnie w głowę, położył siostrzenicę na tylnym siedzeniu. Uciskał rany, by zatamować krwawienie.

Mama Ani była wtedy w piątym miesiącu ciąży. Wspomina: – Mieli mnie odebrać, wracając z banku. Czulałam, że coś się dzieje, bo na sygnale przemknął policyjny gazik. Nagle podjechał mąż kuzynki:

„Wsiadaj, był napad, Ania postrzelona”. Karetka była po siedmiu minutach. Ania leżała w kałuży krwi. Wyciągała rączki, wołała: „Mamo, weź mnie!”. Pojechałam karetką do szpitala. Przykryli Anię folią, by ją ogrzać. Myślałam, że umarła. Od razu podali mi zastrzyki uspokajające. Pierwsza operacja trwała siedem godzin. Pani ordynator powiedziała, że Ania żyje, ale nie będzie ani chodziła, ani prawidłowo się rozwijała. To był szok. Dwie godziny później miała lecieć helikopterem do Centrum Zdrowia Dziecka



w Warszawie. Pogoda nie pozwoliła, więc pojechała karetką. Po drodze zaczęła się dusić, w Łodzi musieli zjechać do szpitala. Ale od początku mówiłam: najważniejsze, że żyje. I siebie winiłam, że ją zabrałam. Ale nie zna człowiek dnia i godziny.

Stan Ani był skrajnie ciężki. Kule uszkodziły kręgosłup, doprowadzając do porażenia nóg. Przebiły też wątrobę, dwunastnicę i poprzecznice.

Lekarze zszyli uszkodzone narządy, usunęli wyrostek robaczkowy, w żyłę wstawili protezę. W kolejnych operacjach usuwali metalowe ciała obce i roztrzaskane fragmenty kości. Wdały się zakażenia, więc podawali antybiotyki. Leczyli niedrożne jelita. Podjęli próbę rehabilitacji, ale trzynastka pozostała sparaliżowana.

ANIA

Ania ma 27 lat. Nie pamięta życia sprzed wózka inwalidzkiego, że chodziła i biegała, jak inne trzyletnie dzieci.

Na wsi nie miała łatwego życia.

– Poznajesz mnie? – pytali ludzie, a przecież była sprawną intelektualnie, po prostu nie chodziła. Ból nie pozwalał jej spać. Wspomnienia wywoływały drgawki. Dostawała leki uspokajające.

Rodzina musiała wyprowadzić się z bloku. Ania nie mogła się bawić z rówieśnikami, biegać, jeździć na rowerze. Podstawówkę skończyła, bo mama wzięła ją do szkoły. W gimnazjum to nauczyciele przyjeżdżali do niej. Musiała zrezygnować ze szkoły średniej, bo nie mogłaby zamieszkać poza domem. Wymaga stałej opieki.

Ania do przeszłości wraca niechętnie. Odpowiada krótko i tylko, gdy pada pytanie.

Czy wiedziała, dlaczego nie chodzi? Tak, mama powiedziała jej o napadzie i strzelaninie. Czy w szkole miała jakieś nieprzyjemności? Tak, zdarzało się, że koleżanki się z niej śmiały. Jak sobie z tym radziła? Wierzyła i wierzy, że medycyna się rozwine, że kiedyś stanie na nogach i znów będzie chodzić.

– Gdybym miała się wyprowadzić, to tylko z mamą – Ania wreszcie się uśmiecha.

Wózek, na którym się porusza, jest urodzinowym prezentem od ojca i starszego brata. Dobudowali piętro, żeby nie musieli się gnieździć na 40 m kw. Dostała też psa – czarnego labradora.

– Nie przelewało się, ale sobie radziliśmy – mówi mama Ani.

POLICJANT

W marcu 1999 r. prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie napadu, bo nie udało się ustalić sprawców.

– Gdy zacząłem analizować przebieg napadu, doszedłem do wniosku, że zawinili nie tylko bandyci – mówi mec. Jerzy Podmokły. – Winę za krzywdę

PIOTR
ŻYTNICKI





Ani ponosi też policja, której interwencja była nieprawidłowa i nieprofesjonalna. A za działania policji odpowiada skarb państwa.

Piotr J., policjant, który sprowokował strzelaninę, jest kuzynem mamy Ani. Gdy dziewczynkę operowano, przyjechał do szpitala.

Mama: – Siedziałam w poczekalni. Poszedł do mnie i przeproszał: „Wybacz mi, nie wiedziałem, że Ania jest w samochodzie. Gdybym wiedział, tobym nie strzelał”. To była nasza ostatnia rozmowa.

Piotr J. jest dziś na policyjnej emeryturze. Dora-bia jako ochroniarz w tym samym banku, na który napadli bandyci. Po latach nie czuje się winny. Uważa, że postępował prawidłowo. Zaprzecza, by w szpitalu przeproszał kuzynkę.

Po strzelaninie rodzice Ani rozmawiali z komendantem w Pile. Przekazał im kilkaset złotych – zrzutkę zrobili policjanci.

Rodzice mogli pozwać komendę, ale tego nie zrobili. Mama Ani tłumaczy: – Miałam duży żal do policji, ale jesteśmy prostymi ludźmi, a nie prawnikami. Nikt w policji nie powiedział nam, że możemy wytoczyć proces.

Gdy powiedział o tym mec. Podmokły, roszczenie już się przedawniło. Prawnik znalazł jednak w prze-

FOT. ŁUKASZ
CYNALEWSKI
/ AGENCIA WYBOR-
CZA.PL

pisach furtkę – Ania była niepełnoletnia, nie miała wpływu na zaniechania rodziców. Poczekał, aż osiągnie pełnoletność, i w jej imieniu pozwał policję.

– Samo zbieranie dowodów i przygotowanie pozwu zajęło nam rok – podkreśla Podmokły. Pomagała mu synowa Anna, także radca prawna.

BŁĘDY

Sąd powołał jako biegłego eksperta od techniki i taktyki policyjnych interwencji Jarosława Grzelkę. Wnioski były dla policji miażdżące.

„Działanie policjantów, przede wszystkim Piotra J., było w początkowej fazie nieprawidłowe i bezpośrednio przyczyniło się do obrażeń osób postronnych i nieujęcia sprawców napadu” – stwierdził biegły.

Policjant bez polecenia komendanta wyszedł z posterunku. Nie czekał na wsparcie i nie rozpoznał zagrożenia. Można było wyjrzeć przez okno, użyć lornetki. Zdemaskował się i pozbawił przewagi, jaką dałby element zaskoczenia. To jego nieprofesjonalna postawa sprowokowała bandytów do strzałów, a on musiał się chować za samochodem, w którym była trzyletnia Ania.

Po strzelaninie policjanci powinni byli udzielić pierwszej pomocy poszkodowanym, a nie ruszać w pościg. Takie są zasady.

Były komendant posterunku, dziś emeryt, potwierdził w sądzie, że jego podwładny samowolnie opuścił posterunek. On by tego nie zrobił, należało ściągnąć posiłki. Gdyby interweniować od razu, to tylko w kamizelce kuloodpornej i hełmie. Należało też od tyłu zakraść się do banku, a nie iść środkiem ulicy. Komendant przyznał również, że gdyby mógł cofnąć czas, nie ścigałby bandytów, tylko zajął się ranną Anią.

W 1999 r. prokuratura nie oceniała jednak działań policjantów, a ich przełożeni nie wszczęli postępowań dyscyplinarnych.

Zmienił to dopiero proces o zadośćuczynienie. W sądzie pierwszej instancji trwał cztery lata. Sędzia Jolanta Czajka-Balon uznała, że w tej sprawie mamy do czynienia z „wielozłonkowym związkiem przyczynowym”. Za obrażenia Ani odpowiadał bezpośrednio strzelający napastnik. Nie strzelałby jednak, gdyby nie lekkomyślna interwencja policjanta.

„Gdyby akcja policyjna została przeprowadzona zgodnie ze standardami, policjant nie musiałby się chronić za samochodem, a zatem powódka nie doznałaby szkody” – uzasadniła sędzia.

MILION

Ania ma na brzuchu rozległe blizny. Niedowład nóg nie pozwala jej stać, więc nadal porusza się na wózku. Przykurcz w kolanie nie pozwala jej wyprostować lewej nogi. Brak ruchu powiększa zmiany zwyrodnieniowe i skrzywienie kręgosłupa. Siedząco-leżący tryb życia grozi zaś powstaniem odleżyn

na skórze. Stosuje leki i maści przeciwbólowe. Gdy w ciągu dnia ból się nasila, kładzie się na godzinę.

Magdalena Moskalik, doktor nauk medycznych, neurołożka, uważa, że zmiany zwyrodnieniowe i deformacje kręgosłupa będą narastać szybciej niż u zdrowej kobiety, co będzie tylko zwiększało ból.

Ania wymaga codziennej pielęgnacji skóry, pomocy przy czynnościach intymnych oraz siadaniu na wózek, na przykład po kąpieli. Mama pomaga jej też we wkładaniu spodni, bo często je darła.

Sędzia podkreśliła, że Ania będzie niepełnosprawna do końca życia. Życie na wsi ogranicza jej możliwości spędzania czasu wolnego poza domem. Nie ma też realnych szans na podjęcie pracy – wynika to z ograniczeń fizycznych, bólu, braku wykształcenia i mieszkania na wsi.

Jerzy Podmokły wnosił o milion złotych zadośćuczynienia. Sąd przyznał 800 tys. zł oraz 3,5 tys. zł miesięcznej renty. W imieniu skarbu państwa płacić ma Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu. Razem z zaległą rentą Ania ma otrzymać ponad milion złotych.

Prokuratoria Generalna, która reprezentuje skarb państwa, próbowała uchylić wyrok. Przekonywała, że roszczenie się przedawniło. Przed miesiącem Sąd Apelacyjny w Poznaniu oddalił apelację. Wyrok jest prawomocny.

Jerzy Podmokły prowadził sprawę za darmo: – Zarabianie na nieszczęściu, które dotknęło dziecko? To byłoby niezgodne z moimi zasadami. Nagrodą jest dla mnie to, że wygraliśmy.

Mama Ani: – Spotkanie pana mecenasa było dla nas cudem z nieba.

– Jest tylko jeden problem – zauważa mec. Podmokły. – Prokuratoria Generalna może złożyć kasację do Sądu Najwyższego. A to oznacza, że choć Ania dostanie pieniądze, będzie kolejny rok lub dwa żyła w niepokoju. Może po tym reportażu, pod wpływem opinii publicznej nasze państwo odpuści. Walczyliśmy sześć lat i już wystarczy.

PRZYSZŁOŚĆ

Dla Ani oknem na świat jest komputer z internetem. Dziesięć lat temu na portalu Nasza Klasa poznała Tomka z sąsiedniej wsi. Młody, pobożny, skończył technikum. Dziś z jej tatą pracuje na budowach jako murarz.

Od sześciu lat są parą. Choć lekarze twierdzili, że Ania nie będzie mogła mieć dzieci, przed rokiem zaszła w ciążę. Trzy miesiące temu urodziła zdrowego synka. Ciąży i poród przebiegły bez komplikacji.

Pewnego razu Ania pojechała z narzeczonym i z młodszą siostrą do dyskoteki w powiatowym mieście. Siedziała w łóżu, a koncert dawał jej idol, gwiazda disco polo Zenek Martyniuk. Dostała autograf, zrobili sobie zdjęcie. Była szczęśliwa.

Ania ma marzenie: – Żeby na naszym ślubie zaśpiewał Zenek Martyniuk.

Mec. Podmokły: – Ania już mnie zaprosiła. Powiedziałem żonie, żeby szykowała kreację. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydział XI Cywilny pod sygn. akt XI Ns 599/21 toczy się sprawa z wniosku Danuty Panek o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Piekło, c. Jakuba i Agnieszki, ur. 27 maja 1925 r. w Łące, zmarłej 24 kwietnia 2015 r. w Łańcucie, ostatnio stale przebywającej w Łące. W skład spadku wchodzi prawo własności nieruchomości oznaczonych jako działki nr 2235, nr 2328, nr 2827/1 pol. w Łące, gm. Trzebownisko.

Wzywa się, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili się spadkobiercy Bronisławy Piekło i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153379

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 179/20 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Stanisławie Mandziuk, zmarłym w dniu 25 października 2017 roku w Sopocie, ostatnio stale zamieszkałym w Sopocie.

Brak informacji, czy w skład majątku spadkowego wchodzi nieruchomość.

Wzywa się spadkobierców, aby w **ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia** zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34153525

W Sądzie Rejonowym w Brodnicy, Wydziale I Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 185/21 z wniosku AS INBANK z siedzibą w Tallinnie Estonia

o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 25 października 2019 roku Franciszku Edwinie Filas, synu Władysława i Marii mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Budziszewie 33, gmina Jabłonowo Pomorskie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w **terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia** zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153605

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 6/21 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Gradzika i Renaty Gradzik z udziałem Powiatu Buskiego i innych, o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Busku-Zdroju, woj. świętokrzyskie, o powierzchni 0,0105 ha, stanowiącej część działki o obecnym numerze ewidencyjnym 57/15 (oraz o projektowanym po podziale numerze ewidencyjnym 57/88).

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie przez zasiedzenie ww. nieruchomości na współwłasność Krzysztofa i Renaty małżonków Gradzik – jeśli stosowne przesłanki ku temu zostaną wykazane.

OGŁOSZENIE 34153457

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, Sąd Gospodarczy X Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych zawiadamia, iż syndyk POLCOURT SA sporządził i przedstawił Sędziemu komisarzowi drugą uzupełniającą listę wierzytelności POLCOURT SA (sygn. akt X GUp 21/13). Niniejszą listę wierzytelności zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie X Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A.

W terminie dwóch tygodni od ogłoszenia i obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym każdy wierzyciel umieszczony na liście, a co do odmowy uznania – ten komu odmówiono uznania wierzytelności może wnieść sprzeciw do listy wierzytelności ze wskazaniem sygn. akt X GUp 21/13 na adres Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie ul. Czerniakowska 100A.

www.dawro.eu

OGŁOSZENIE 34153395

Syndyk Masy Upadłości

AKS Budownictwo sp. z o.o. w upadłości w Biskupcu
(www.syndykolsztyn.pl)

sprzeda nieruchomości w Biskupcu

prawo własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 117/8 o pow. 0,3800 ha zabudowaną budynkiem warsztatowo-biurowym, budynkiem magazynowo – warsztatowym oraz dwoma wiatami w Biskupcu przy ul. Chrobrego 28 – księga wieczysta OL1B/00016396/7 za cenę wywoławczą 1.080.000 zł plus podatek VAT.

Opis i oszacowanie do wglądu w biurze syndyka.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 04.02.2022r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevki, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Biskupiec”. Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevka w dniu 07.02.2022r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 4 miesiące liczony od daty otwarcia ofert.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 50.000 zł należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości AKS Budownictwo sp. z o.o. w upadłości, nr rachunku: 46 1090 2718 0000 0001 4178 9907.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

OGŁOSZENIE 34153678

Igrzyska kontrolowane

Uczestnicy zimowych igrzysk Pekin 2022 będą narażeni nie tylko na włamania do swoich smartfonów, ale też na nieświadome przyjęcie substancji dopingowej.

Radosław Leniarski

Igrzyska zaczynają się 4 lutego na stadionie narodowym w Pekinie, imponującym Ptasim Gnieździe. Wszyscy, którzy będą na nim obecni, a także każdy człowiek na każdym innym obiekcie – sportowiec, działacz, trener, masażysta, sędzia, kibic (wyselekcjonowany) – będą mieli ze sobą małą pluskwę.

Każdy uczestnik igrzysk 14 dni przed przybyciem do Chin musi zainstalować rządową aplikację My2022 w swoim smartfonie, by odnotowywać tam wyniki testów na koronawirusa i stan swojego zdrowia. Samo w sobie to nic niepokojącego – zainstalowanie podobnej aplikacji zarządzili również Japończycy przed igrzyskami w Tokio (choć później przemykali oko, gdy ktoś jej jednak nie zainstalował).

Ale chińska aplikacja jest jednak trochę inna. Alarm w jej sprawie ogłosiło CitizenLab, interdyscyplinarne laboratorium przy Uniwersytecie w Toronto, w Polsce znane z dekonspiracji podsłuchów za pomocą Pegasus. Według Kanadyjczyków chroniące użytkownika sztyrowanie dźwięku i plików może być w My2022 banalnie omijane przez operatora aplikacji. Ponadto apka gromadzi mnóstwo wrażliwych danych osobowych i medycznych, ale nie wiadomo, czy i komu je udostępnia. Ma też wbudowanego cybercenzora, który może blokować w wyszukiwarce kluczowe wyrazy i zwroty, takie jak Tybet, Ujgurzy, Sinkiang, prawa człowieka, Falun Gong, masakra na Tiananmen i tym podobne nieprawomyślne w Chinach wyrażenia. „Na razie cybercenzor jest nieaktywny” – piszą specjaliści CitizenLab.

Weź do Pekinu czysty telefon

O ile Polacy nie znajdują się w sferze zainteresowań potencjalnych chińskich hakerów, to co innego Tajwańczycy, Litwini (Chiny prowadzą wojnę handlową z Litwą ze względu na stosunek władz tego kraju do Tajwanu), Amerykanie, Australijczycy, Brytyjczycy, Niemcy



• **W Chinach władze zwalczają epidemię zgodnie z polityką „zerocovidową”.**

Odcięte od świata byłyby całe zainfekowane miasta lub dzielnice FOT. ANDY WONG / AP

czy Kanadyjczycy. Być może mniej zagrożeni są sami sportowcy, ale przecież wśród postaci związanych z ruchem olimpijskim są też polityczni promineni. Poza tym wiele krajów nie przystąpiło do politycznego bojkotu montowanego przez administrację prezydenta USA Joeego Bidena i ich wysoko postawieni przedstawiciele zamierzają pojawić się w Chinach. Znając stanowczość chińskich władz, a także ich praktykę masowej inwigilacji oraz entuzjizm w tej sprawie, VIP-y nie zostaną potraktowane inaczej.

W związku z tym komitety olimpijskie USA, Niemiec, Kanady, Wielkiej Brytanii i Holandii ostrzegły swoich olimpijczyków, by pozostawili swoje smartfony w domu, a zabrali do Pekinu czyste telefony, których po powrocie będą mogli się pozbyć. Mają na nich zainstalować chińską aplikację, mają też stworzyć jednorazowe konta mailowe na potrzeby rejestracji w systemie My2022, a także zminimalizować aktywność online na swoich tymczasowych urządzeniach. Amerykański komitet olimpijski już we wrześniu (a potem jeszcze raz w grudniu) rozesłał do potencjalnych olimpijczyków ostrzeżenie: „Każde wasze urządzenie, każda komunikacja [w postaci maila, postu, wideo], każda transakcja lub aktywność online mogą być monitorowane”. Kanadyjski komitet napisał, że igrzyska

są „doskonałą sposobnością do przeprowadzenia cyberprzestępstwa”. Holenderski komitet rozda swoim olimpijczykom laptopy i smartfony.

Polska nie ma nic do ukrycia

PKOl nie ostrzegł przed możliwością cyberataków Polaków jadących do Chin na igrzyska. – Polska raczej nie leży w kręgu zainteresowań hakerów. No, i nie mamy nic do ukrycia – powiedział Marcin Nowak, szef polskiej

Komitety olimpijskie USA, Niemiec, Kanady, Wielkiej Brytanii i Holandii ostrzegły swoich olimpijczyków, by pozostawili swoje smartfony w domu, a zabrali do Pekinu czyste telefony, których po powrocie będą mogli się pozbyć

Polska zaczyna mieć ostro pod górkę

Po pierwszej porażce na mistrzostwach Europy polscy piłkarze ręczni bez punktów awansowali do zasadniczej rundy turnieju. Rozpoczną ją dziś meczem z Norwegią.

Wtorkowy pojedynek Polaków z Niemcami decydował nie tylko o pierwszym miejscu w grupie D, ale też o tym, z jakim dorobkiem te drużyny – które już wcześniej zapewniły sobie awans – przedostaną się do kolejnej fazy mistrzostw. Do tej kolejnej fazy zaliczane są punkty zdobyte wcześniej w pojedynkach między zespołami, które do niej awansowały.

Niemcy wygrali 30:23, a spotkaniu tradycyjnie już na tych mistrzostwach towarzyszyło mnóstwo zamieszania. Zaczęło się w poniedziałkowy wieczór, gdy okazało się, że pięciu kolejnych niemieckich graczy jest chorych na COVID-19. Natychmiast z kraju ściągnięto nowych zawodni-

ków, w tym golkipera HSV Hamburg Johannes Bittera. 40-latek jest jedną z ikon niemieckiej piłki ręcznej minionych dwóch dekad, a przeciwko Polsce udowodnił, że wciąż jest świetnym bramkarzem.

– Nie mamy takiej sytuacji jak Niemcy, którzy gdy tracą zawodników z podstawowej szesnastki, dowołują graczy równorzędnych, a kto wie, czy nie lepszych – podkreślał trener naszej drużyny Patryk Rombel. Nawiązał w ten sposób do sytuacji w swoim zespole.

Wtorkowe, niespodziewane i przeprowadzone w dość amatorskich warunkach testy w polskiej ekipie uziemiły kolejnego gracza – Macieja Gębale. Wiadomość była fatalna, bo na mistrzostwa ze względu na operację kolana w ogóle nie pojechał jego brat Tomasz, w kraju w ostatniej chwili został zakazony koronawirusem Dawid Dawydzik, a tuż po przylocie do Bratysławy z tego samego

powodu na izolację trafił m.in. Piotr Chrapkowski. Wszyscy to kluczowi gracze polskiej obrony. Na środku defensywy został więc tylko stawiający pierwsze kroki w narodowej kadrze Bartłomiej Bis, który w dodatku już po kilkunastu minutach pojedynku z Niemcami doznał kontuzji i nie wrócił na boisko.

Dziś meczem z Norwegią Polacy rozpoczynają występy w kolejnej rundzie mistrzostw. Ekipa była faworytem grupy F, ale niespodziewanie

przegrała z Rosją 22:23 i awansowała z drugiego miejsca.

Kolejnym rywalem Biało-Czerwonych będzie bardzo dobrze spisująca się na tym turnieju Rosja, następnie wicemistrzowie świata Szwedzi, a na koniec jeden z głównych faworytów do złotego medalu, czyli Hiszpanie. – „Polska będzie miała pod górkę” – zapowiada mecz Biało-Czerwonych Europejska Federacja Piłki Ręcznej (EHF).

Piotr Rozpara BRATYSŁAWA

MECZE POLAKÓW W RUNDZIE ZASADNICZEJ:

• **Polska – Norwegia** dziś, 20.30,
• **Polska – Szwecja** piątek, 21 stycznia, 18,
• **Polska – Rosja** niedziela, 23 stycznia, 15.30,
• **Polska – Hiszpania** wtorek, 23 stycznia, godz. 15.30.
Pierwsze dwie drużyny awansują do półfinałów mistrzostw Europy. Zespół z trzeciej pozycji zagra o piąte miejsce.

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński

SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa;
NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA: Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.